Nr 110. Kraków, Środa 9 Marca 1910. Rok XXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych,
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	33 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	45 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Glazewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratą i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowa pożyczka.

Rząd austryacki przedłożył wczoraj Izbie poselskiej Rady państwa, projekt nowej pożyczki rentowej na kwotę 182 milionów koron. W ciągu niespełna jednego roku, trzecia to już pożyczka, spowodowana zeszłoroczną burzą aneksyjną. Po przeprowadzonej w lutym roku zeszłego emisyi 220 milionów bonów kasowych, nastąpiła w styczniu r. b. emisya 138 milionów renty koronowej; dziś zaś skarb państwowy nowego i znacznego potrzebuje zasiłku i znów zamierza uzyskać go drogą operacyi kredytowej. W razie jej uchwalenia przez parlament, ogólna kwota długów, zaciągniętych przez Austryę głównie na koszta aneksyi, wynosić będzie 540 milionów koron.

Dwie pierwsze z tych pożyczek przeprowadzone zostały w sposób prawnie nieprawidłowy. Wydatki na cele wspólne powinny uzyskać najpierw aprobatę delegacyi, a potem dopiero rozdzielone na obie części monarchii według rządowego klucza, muszą być pokryte przez oba parlamenty, Radę państwa i Sejm węgierski. Ta legalna droga była atoli w tym wypadku zamknięta. Z powodu długotrwałego przesilenia na Węgrzech, delegacye zebrać się i sprawy tej załatwić nie mogły, a tymczasem ministerstwo wojny nieodzownie potrzebowało pieniędzy. Już przeciwko emisyi zeszłorocznej pożyczki w kwocie 220 milionów koron podniosły się poważne głosy opozycyi. Minister finansów skorzystał przy niej, jak wiadomo, z dawniej przez parlament uchwalonych kredytów — na cele kolejowe i budowę dróg wodnych — i kredyty te zrealizował na cele wojskowe.

Pod naciskiem konieczności Rada państwa ostatecznie zgodziła się na to — zaznaczając jednakże swoje niezadowolenie z tego rodzaju operacyi finansowo-politycznej. Inwestycye, na które te poprzednie kredyty uchwalone i przeznaczone zostały, doznały opóźnienia, a tymczasem koszta aneksyi bynajmniej jeszcze nie znalazły całkowitego pokrycia. Dotyczące zapotrzebowanie pokrywano więc z zapasów kasowych — które z czasem wyczerpały się rzekomo zupełnie. Pożyczka styczniowa w kwocie 138 milionów zaciągnięta została przeważnie na potrzeby bieżące, obecnie zaś proponowana ma wrocić państwu wyłożone zapasy kasowe.

Nowa ta pożyczka budzi rozmaite wątpliwości w kołach parlamentarnych. Pominąwszy tę okoliczność, że Austrya wydała już kwotę około 200 milionów koron na wspólne koszta aneksyi, nie uchwalone jeszcze przez delegacye i nie rozdzielone według klucza obustronnych zobowiązań, zachodzi jeszcze kwestya, czy wogóle z zaciągnięciem nowego tego długu tak spieszyć się należy, jak tego pragnie ministerstwo skarbu? Koszta aneksyi faktycznie już pokryte zostały z obu pożyczek poprzednich i z zapasów kasowych, a czy rychła restytucya tych zapasów jest już dziś naprawdę tak nieodzownie potrzebną — to kwestya w każdym razie jeszcze otwarta. Sytuacya ogólno polityczna nie jest tego rodzaju, iżby państwo dotrzebowało „skarbu wojennego“, można więc spokojnie zaczekać, aż zbiorą się delegacye i nareszcie legalnie załatwią się z kosztami aneksyi.

Trudno też zgodzić się na nowe, tak znaczne obciążenie kredytu państwowego, dopóki kwestya nowych podatków nie będzie rozstrzygnięta i załatwiona. Ze wszystkich tych przyczyn minister finansów nie znajdzie też zapewne w Izbie poselskiej tej gotowości do uchwalenia swego projektu, na jaki liczy, co wynika z nadeszłych dziś depesz w tej sprawie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 9 marca.

Sytuacya polityczna doznała z powodu wniesionego przedłożenia o pożyczce 182 milionów pewnych komplikacyj, albowiem wśród posłów panują bardzo poważne różnice zdań co do terminu załatwienia i konieczności tej pożyczki.

Zważywszy, że pożyczka ta ma na celu zasilenie zapasów kasowych, wielu posłów staje na stanowisku, że sprawa ta nie jest tak nagłą, należy więc najpierw zaczekać, co się stanie z przedłożeniami podatkowemi; ci sami posłowie wskazują dalej, że niedawno, bo dopiero w grudniu r. z. przy uchwalaniu prowizoryum budżetowego, upoważniono rząd do zaciągnięcia znacznej pożyczki.

Inni zaś, zwłaszcza część posłów niemieckich, nalega na szybkie uchwalenie tej pożyczki jeszcze w sesyi przedświątecznej, powołując się na rzekomo korzystny czas emisyi renty w marcu i kwietniu.

Unia słowiańska chce dopiero po zrekonstruowaniu gabinetu uchwalić nowemu rządowi tę pożyczkę. Ważny będzie w każdym razie przebieg dzisiejszej konferencyi bar. Bienertha z przywódcami Unii słowiańskiej.

Zważywszy, że sesya przedświąteczna Izby kończy się 18 b. m., Izba posłów odbędzie kilka jeszcze tylko posiedzeń, jest więc rzeczywiście wątpliwem, czy uda się przedłożenie to w tak krótkim czasie załatwić.

Przesilenie finansowe w Czechach.

Spowodowane kilkoletnią obstrukcyą Niemców zupełne ubezwładnienie Sejmu królestwa czeskiego, wytworzyło tam przesilenie budżetowo-finansowe, które przybrało obecnie charakter wprost katastrofalny. I tam, jak we wszystkich krajach Austryi, potrzeby kraju wzrastały już od szeregu lat ponad miarę wzrostu własnych jego dochodów i przekazywanych mu przez państwo. Sejm tymczasem, pozbawiony wogóle możności załatwienia budżetu, nie mógł wynaleźć nowych źródeł dochodu, ani podwyższyć wydajności dodatków podatkowych, nie mógł też pokryć wzmagającego się z roku na rok deficytu znaczniejszą pożyczką. W całym samorządzie kraju zapanował wskutek tego zupełny zastój. Nauczyciele szkół ludowych i urzędnicy krajowi, daremnie od kilku lat oczekują podwyższenia swoich poborów i wogóle polepszenia bytu, ustała także cała działalność inwestycyjna i melioracyjna we wszystkich dziedzinach kultury kraju, objętych prawodawstwem Sejmu. Dziś zaś sytuacya finansowa królestwa czeskiego tak się przedstawia:

Preliminarz budżetowy, wypracowany przez czeski wydział krajowy na rok 1910, wykazuje, mimo daleko posuniętej oszczędności, w rubryce wydatków kwotę 96,591.000 kor. Na pokrycie tych wydatków figurują w budżecie następujące pozycye: Dochody własne 18,700.000 K, kwota przekazana z podatku osobisto dochodowego 3,015.000 kor. i z podatku od spirytusu 3,893.000 kor. Cała suma dochodów wynosi więc zaledwie 25,600.000 kor., wobec więcej niż 96 milionów wydatków! Nawet po odliczeniu wydatków na regulacyę rzek w sumie 4.381.000 kor., pokrytych dawniej zaciągniętą pożyczką specyalną, pozostaje zatem niedobór wysokości 66,600.000 kor. Niedobór ten według preliminarza wydziału krajowego miał być pokryty: dodatkami krajowemi do podatków (55 procent) w kwocie 44,136.000 kor. i nową pożyczką, wysokości mniej więcej 23 milionów koron.

Budżetu tego Sejm czeski, jak wiadomo, z powodu obstrukcyi Niemców nie uchwalił, a tem samem nie uchwalił także nowej pożyczki. Nie dość tego; wskutek braku dotyczącej uchwały sejmowej, odpada z pozycyi własnych dochodów kraju jeszcze kwota 13 milionów koron, wstawiona do budżetu przez Wydział krajowy tytułem nowych dodatków do podatku od piwa, a dalej jeszcze pozycya subwencyi państwowej z podatku osobisto-dochodowego (3,015.000 K.), cofnięta na mocy układu państwa z krajem. — Wobec tego Wydział krajowy ma na pokrycie wydatków w sumie 96 mil. koron tylko owe 55 procentowe dodatki krajowe do podatków bezpośrednich w kwocie 44,136.000 koron i kilka mniejszych pozycyj, tak że brakuje jeszcze na pokrycie zapotrzebowania ogółem 38,479.000 kor.

Wiadomo już z depesz, że Wydział krajowy, nie mając innego sposobu wybrnięcia z tej wprost rozpaczliwej sytuacyi — przeprowadził w budżecie ogromne skreślenia. Ofiarą tej przymusowej redukcyi padły przedewszystkiem wszelkie prawie subwencye udzielane na cele kulturalne i naukowe, przyczem równomiernie traktowano instytucye czeskie i niemieckie. Potem przyszła kolej także na wydatki humanitarne. I tak skreślono kwotę 700.000 koron, płaconą dotychczas powszechnemu szpitalowi w Pradze utrzymywanemu przez państwo, tak samo kwotę, przekazywaną wiedeńskiemu powszechnemu szpitalowi tytułem zwrotu kosztów za leczenie chorych z królestwa czeskiego. Wreszcie zastanawiano się także nad tem, czy nie należałoby wydalić z krajowych zakładów dla obłąkanych wszystkich lżej chorych, lecz w tej sprawie, ostatecznej uchwały jeszcze nie powzięto. Tak samo mają być skreślone wszelkie wydatki na cele szupaśnictwa czy to tytułem zwrotu kosztów gminom, czy też innym krajom — mimo, że istnieje uzasadniona obawa, iż wskutek tego wzmoże się ogromnie plaga włóczęgostwa.

Lecz nawet w razie, gdyby przeprowadzono wszelkie te antikulturalne redukcye — niedobór zmniejszyłby się tylko o 17 do 18 mil. koron, tak że zawsze jeszcze brakowałoby na pokrycie innych wydatków około 20 milionów koron. Z tej kwoty można będzie zapotrzebowanie 6 milionów na rozmaite wypłaty odroczyć do końca roku; natomiast 14 milionów potrzeba będzie już w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. A jeżeli Wydział krajowy nie zdoła ich uzyskać w jakikolwiek legalny sposób — zmuszony będzie wogóle zawiesić wszelkie wypłaty — albo też przekazać ich załatwienie skarbowi państwa.

Innemi słowy, królestwu czeskiemu wskutek obstrukcyi Niemców grozi niewypłacalność.

Reakcya w Rosyi.

Ogniskiem srożącej się obecnie w Rosyi reakcyi jest ministerstwo spraw wewnętrznych. Jego działalność dotyczy bezpośrednio wszystkich obywateli państwa, w niej też występuje najwyraźniej i najbardziej bezpośrednio ta stała dążność do całkowitej restauracyi, która cechuje tak wybitnie obecną wewnętrzną politykę rządu rosyjskiego. Nic też dziwnego, że podczas toczącej się obecnie w Dumie debaty budżetowej, opozycyjni jej członkowie korzystają ze sposobności dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, aby naturę i charakter uosobionej w tem ministerstwie reakcyi należycie wyświetlić i ocenić.

Działalnością ministerstwa spraw wewnętrznych zajmowali się rozmaici opozyoniści w Dumie, od najbardziej umiarkowanych do nieprzejednanych. Naturalnie im skrajniejszym był mowca, tem ciemniejsze były barwy, w których tę działalność przedstawiał. Przesada ta znajdowała swój równoważnik w peanach, wyśpiewywanych na cześć Stołypina przez prawicę. Właściwa zaś krytyka działalności ministerstwa spraw wewnętrznych koncentrowała się w szeregach opozycyi, a więc przedewszystkiem w tak zwanem „prawem skrzydle“ kadetów.

Przedstawiciel tego skrzydła najwybitniejszy, młody adwokat moskiewski Makłakow, wystąpił w tym względzie jako mowca generalny i roztoczył przed Dumą i daleko poza Dumą obraz działalności rządu Stołypina, delikatnie ztonowany, dyskretny w barwach, pozbawiony wszelkich skrajnie opozycyjnych jednostronności i jaskrawości, lecz za to tembardziej przekonywujący i tem plastyczniej przedstawiający naturę i charakter obecnej polityki rządu. Z mowy tego młodego adwokata i pierwszorzędnego mowcy, który złożył już niejednokrotnie dowody umiarkowania, graniczącego często z oportunizmem, najlepiej też można poznać ducha reakcyi dzisiejszej. Dlatego mowa Makłakowa zasługuje na obszerniejsze streszczenie.

Zaczął on od zaznaczenia, że polityka ministerstwa spraw wewnętrznych stanowi główne zło życia rosyjskiego. Twierdzenie to nie wypływa u mowcy z jakiegoś opozycyjnego przyzwyczajenia do potępiania z góry wszystkiego, co rządowe, ale ze świadomości faktu, iż dzisiejszy moment polityczny przenosi znowu całą odpowiedzialność na rząd. Jeżeli bowiem rewolucya jest egzaminem społeczeństwa, to reakcya jest niewątpliwie egzaminem rządu. Rewolucya obala jedne świętości, reakcya — drugie. Społeczeństwo rosyjskie swojego egzaminu rewolucyjnego nie zdało, ponieważ zaskoczone z nienacka, a przez odwieczny system rządowy gruntownie zdemoralizowane okazało więcej nerwów i temperamentu niż politycznego rozumu i wytrwałości. Błędy i niepowodzenia rewolucyi rozczarowały ogół co do jej metod, obietnic i wodzów. I oto w tej chwili na plan pierwszy wystąpił rząd oświadczając, że bezwzględu na to, cokolwiek się stanie, będzie on urzeczywistniał przyrzeczenia manifestu konstytucyjnego. Zdawało się wówczas, że Rosya nagle uzyskała z nieba mądry i daleko patrzący rząd, który rozumie, że zadaniem mądrej reakcyi jest urzeczywistniać to, co było mądrego w rewolucyi, że jedynym sposobem zapobieżenia rewolucyi jest zrobić ją samemu.

Od tego czasu jednakowoż upłynęły trzy lata, a rząd nie tylko nie spełnił żadnej ze swoich obietnic, lecz przeciwnie cofnął się znacznie po za okres manifestu konstytucyjnego i złożył mnóstwo dowodów, że nie umie sobie dać rady ze swojem własnem zwycięstwem.

Wszystkie nowelle i tymczasowe rozporządzenia rządu, wydane w celu urzeczywistnienia postanowień manifestu konstytucyjnego, stały się w interpretacyi rządu źródłami i narzędziami nowych bezprawi i gwałtów jego nad społeczeństwem, zamiast być bronią społeczeństwa przed samowolą rządu.

Samowola i bezprawie panowały w Rosyi od niepamiętnych czasów. Nowością one nie są. Ale przed konstytucyą uważano je za zjawiska naturalne, niemal konieczne. Dziś zaś są one niejako demonstracyą przeciw manifestowi konstytucyjnemu i jako takie wykonywane są z jakąś szczególną radością i cynizmem.

Mowca przytacza przykłady. Zesłanie administracyjne istniało w Rosyi od dawna. Ale wypadki, że gubernator, skazawszy kilkanaście osób na zesłanie, kazał im w kilka tygodni wrócić, „ułaskawiając“ skazanych dla uczczenia imienin carskich; — dawniej nie zdarzały się wcale.

„Cóż to jest, jeżeli nie cynizm, to robienie z ludzi lampek iluminacyjnych i flag dekoracyjnych?“ — woła Makłakow wśród hucznych oklasków lewicy.

Wedle prawideł z dnia 4 marca 1906 roku, obywatele rosyjscy uzyskali wolność zgromadzeń, stowarzyszeń i słowa. I oto właśnie na podstawie tych prawideł gubernatorowie zabraniają posłom zwoływania zgromadzeń sprawozdawczych, twierdząc, że wyborcy mogą się dostatecznie o ich działalności poinformować z dzienników... — Na podstawie tych samych prawideł Stołypin wydał przed dwoma tygodniami cyrkularz, zabraniający „innorodcom“ łączenia się w stowarzyszenia. — O wolności prasy nie warto nawet wspominać. Świadczą o niej najlepiej te setki tysięcy rubli kar, które zapłaciły dzienniki od czasu ogłoszenia „wolności druku“.

Mowca sam bronił pewnego marszałka szlachty, oskarżonego o przekroczenie swojej władzy przez to, że ośmielił się instancyonować u samego Stołypina w sprawie darowania kary zesłania pewnemu lekarzowi. Inny marszałek szlachty stanął przed sądem za to, że pozwolił na uchwalenie rezolucyi, domagającej się jak najrychlejszego zwołania Dumy. Kiedy zaś odeska Rada miejska wystosowała prośbę do tronu o zniesienie konstytucyi i Dumy, prezesowi jej włos z głosy nie spadł.

I wszystkie te zjawiska nie stanowią wyjątków, przeciwnie, one właśnie są regułą. Rząd rozmyślnie i świadomie dąży do unicestwiania wszelkich reform, rozmyślnie i celowo naigrawa się z ustaw, chcąc przekonać społeczeństwo o jego bezsilności, a o swojej potędze, zapomina jednak przytem, że równocześnie podkopuje on wszelkie poczucie prawa, niszczy bezpowrotnie jego autorytet, pozbawiając go tego czynnika, bez którego żaden rząd obejść nie może, a którym jest poparcie go przez świadome swoich praw i wierzące w nie społeczeństwo.

Rząd rozpędził dwie pierwsze Dumy rzekomo za ich rewolucyjność. Przyszła Duma trzecia, która dała rządowi wszystko, czego żądał. W zamian za to rząd, udaremniając wszelką jej działalność ustawodawczą, obniżył jej autorytet do zera, doprowadził do tego, że o Dumie nie mówi się już dzisiaj, jako o czynniku w rozwoju państwa i społeczeństwa jakiekolwiek poważne znaczenie posiadającym.

A rezultatem tej polityki rządu jest powszechne w społeczeństwie przekonanie, że „dalej tak żyć nie można“. „I przyjdzie chwila — mówił Makłakow, kończąc swe przemówienie — kiedy zrozumie to także rząd. I wówczas będzie on szukał wyjścia w cudach, w niespodziankach, będzie on marzył o katastrofach i wojnach, które stwarzają bohaterów, będzie mówił o próbach ogniowych, a wówczas my znajdziemy się znowu w okresie tej polityki awantur, która musi być następstwem takiej nienarodowej polityki.

A jeżeli nawet rząd zrozumie, że stracił swój autorytet, łamiąc swoje przyrzeczenia, że stracił siłę moralną, zrywając ze społeczeństwem i że potrzeba przecież coś dla tego społeczeństwa uczynić, to wówczas powstanie nowe niebezpieczeństwo, mianowicie, że nie zastanie on już społeczeństwa z r. 1906, które mu wierzyło, które gotowem było do wielkich kompromisów, byle tylko utrwalić lepszy porządek, — ale znajdzie społeczeństwo, przejęte nienawiścią i niewiarą do rządu. I wówczas rząd reakcyjny powie: widzicie sami, że społeczeństwo rosyjskie może robić rewolucyę, ale nie może samym sobą rządzić. I rząd będzie miał słuszność, podobnie jak ten opiekun, który systematycznie demoralizował małoletniego pupila w tym celu, aby potem mu nie oddać przypadającego na niego majątku jako „zdemoralizowanemu“...

Z jubileuszu Chopina.

(Prasa wiedeńska o Chopinie. — Koncerta Szopenowskie. — Jubileusz Chopina w Chicago).

Z Wiednia piszą nam 7 b. m. Z artykułów, jakie pisma wiedeńskie pozamieszczały z okazyi 100-letniej rocznicy urodzin Chopina, wymienić jeszcze muszę szkic pióra dr J. Bacha, zamieszczony w 11 numerze „Wiener Mode“. Dr Bach streszcza życiorys wielkiego muzyka, charakteryzuje twórczość jego, jako kompozytora wybitnie narodowego, wreszcie mówi o wykonaniu i wykonawcach utworów Chopina. „Całego Chopina potrafi dać tylko artysta polskiej narodowości — pisze autor. — Gdy Paderewski grał przed kilku tygodniami w Wiedniu, z małego naddatku można było usłyszeć, jak Chopin ma być grany“. W dalszym ciągu artykułu, dr Bach zaprzecza, iż do najlepszych wykonawców Chopina należy Teodor Leszetycki, który już w roku 1844, jako 14-letni chłopiec, grał na koncercie w Wiedniu z manuskryptu jeden z nokturnów i barkarolę Szopenowską. Za poważnego interpretatora utworów Chopina uważa dr Bach Leopolda Godowskiego.

„Der Merker“, luksusowy dwutygodnik muzyczny, wydawany od kwartału w Wiedniu przez grono muzyków i artystów, ostatni 10 swój zeszyt poświęca w znacznej części pamięci Chopina. Na wstępie zamieszcza artykuł Bernarda Stawenowa p. t. „Z życia Chopina“, napisany przed 30 laty, a zawierający szereg anegdotycznych szczegółów z życia wielkiego twórcy. Pianista Emil Sauer w krótkiem „epitaphium“ oddaje hołd „poecie tonów“, W dodatku nutowym pomieściła redakcya „Merkera“ fascimile Scherza E-dur.

Pani Riss-Arbeau, rozpoczęła już swój „festiwal“ Szopenowski, rozłożony na ośm wieczorów, a obejmujący wszystkie kompozycye fortepianowe w porządku chronologicznym. Dwa pierwsze koncerty paryskiej pianistki, zgromadziły niewiele publiczności. P. Riss-Arbeau jest rutynowaną wirtuozką, o wyrobionej technice i pięknem uderzeniu, ale Chopina gra sucho, po „akademicku“, lub w niektórych kompozycyach z dziwnym u Francuzki, germańskim tkliwym sentymentem.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

6 (Ciąg dalszy).

Kraj nudzi rubinową księżnę — jest dla niej na zbyt małą skalę — — „największą damę polską czuć szczypiorkiem od jajecznicy“ — utrzymuje.

Jeżeli przyjedzie, zapycha złotem dziury nędzy, pojawia się na balach i rautach w niebywałych toaletach, klepie po ramieniu wszystkie miejscowe wielkości, słucha z dobrotliwym uśmiechem „skandalów, które zawsze czuć literaturą dla pokojówek“, jak mówi, i znudzona do najwyższego stopnia — ucieka.

— Za mało mam pieniędzy na całą polską nędzę — mówi — a za dużo niecierpliwości dla tych, co się nią zajmują...

Przytem razi ją to, co już nie jest kompromisem — co jest lokajstwem i łaszeniem się. Nie łudzi się, że nie chęć umożliwienia sobie protegowania potrzebujących protekcyi, ale chęć protegowania samego siebie jest już motorem. Brzydzi się zaparciem się własnej godności, upadlaniem się przez strach, lub dla karyery.

I dlatego także nie chce być w kraju.

— I razi ją małomiasteczkowość miast polskich — zarówno odrapane dorożki, jak spotykanie tych samych ludzi.

Namyślała się — Paryż, Madryt, Florencya, Lizbona — wreszcie obrała Rzym.

Rzym zawsze wywierał na nią wyjątkowy urok.

Wszędzie czuła na sobie tylko rubiny; tu czuła w sobie duszę. W Rzymie nie chciała być ani piękną, ani świetną — siebie oddawała pod panowanie ruin, posągów i wieków. Nie chciała tryumfować nad Rzymem, jak gdzieindziej — chciała być czemś.

Światowość życia, w którem tonęła wszędzie, zarówno w domu Rohanów w Paryżu, jak na statku i na wielbłądach, ton tego życia i nastrój, które ją wypełniały całą: tu cichły.

— Jest mi tu najlepiej, bo jestem inna, — myślała.

Jej wspaniały, od mnóstwa marmurów lśniący apartament, zaludnił się od razu. Weszła w modę i stała się „rubinową gwiazdą“ Rzymu.

Ale wówczas weszła także rubinowo-płomienna kometa nad światem.

Zarysował się gmach polityki i sytuacyj międzypaństwowych. Długo gromadzony materyał wybuchowy począł wrzeć. Korecka uczuła się Polką.

Wychowywano ją jako księżniczkę Rożyńską; w Warszawie pamiętano przedewszystkiem o tem, że jest „osobą z wyższego świata“ i to w sposób, jakby to właściwie było osobne plemię; w Europie miano ją za osobę z pieniędzmi i z tytułem — o tem, że jest Polką, sama często ledwo że pamiętała.

Wtem usłyszała, że to może być znów „wielka rzecz“.

A szukała właśnie kogoś, coby przecież nareszcie obudził jej chcące niespać zmysły.

Już czuła się u ostatecznych granic pragnienia, aby pragnąć. Pragnąć, chcieć, pożądać, marzyć, tęsknić!...

Tęskniła do tęsknoty, do cierpienia nawet, do żalu.

Zestarzeć się, nie poznawszy miłości?...

Wtem jak posąg ogromny, stanął przed nią kardynał Murri.

Jego imperatorska, brutalnie silna twarz, jego ramiona atlety, jego głos basowy, niski, głos wodza i rozkazodawcy, jego jakaś moc wewnętrzna, zaimponowały jej, skurczyła ją przed nim.

I pierwsza jej, nieświadoma myśl wobec niego, była: jam mała...

Cofnęła się przed nim wewnętrznie przy pierwszem spotkaniu i złożyła mu głęboki, wewnętrzny pokłon, jak królowi.

Kardynał zaś wyróżniał ją z towarzystwa. Przystąpił ku niej, jak mocarz ku lwicy, który gładzi ją po szyi, spokojny.

I czarnemi swemi oczyma jakby rzekł jej: pójdziesz za mną...

Korecka nie broniła się. Przerażały ją dwie rzeczy: uczucie zupełnego zatracenia własnej woli i to, że kardynał był księdzem.

Jedno wydawało jej się strasznem, drugie potwornem.

Korecka miała sceptycyzm, ale nie była cyniczna, religijność czuła w sobie pierwotną, dogmatyczną, dziecinną.

Bała się — spowiedzi, pokuty, grzechu, piekła.

W wir zaś, w odmęt rwała ją namiętność...

Tak jest — namiętność. Namiętność po raz pierwszy uczuta, po raz pierwszy poznana. Coś szalonego, co w ogień zamienia zmysły i duszę.

Korecka poczuła się trawioną, przeszytą, we wnętrznościach płomienną.

I po raz pierwszy poczuła się nieszczęśliwą — szczęśliwą nieszczęściem. Nieszczęśliwą nad wyraz. Pierwszy raz kochać, pokochać — w taki sposób!

Pragnąć, pożądać — w tej sytuacyi...

Jestto przecież targnięciem się na ołtarz, na sakrament, na dogmat, na świętość!...

Jestto zbrodnia!...

Ah! A tak porywający grzech! Tak wszystko chłonący!

Otóż jest i upragnione pożądanie i upragniona tęsknota i marzenie i żal...

Wszystko...

Otóż są ramiona rozwarte, jest serce bijące, jest drżenie nerwów i ciała...

Otóż jest miłość...

Na gruzach Herkulaneum Korecka z łokciami opartemi na kolanach, z twarzą ukrytą w dłoniach patrzyła w swoją miłość i w morską toń.

. . . . widma ciszy senne
zajęły pustki te kamienne,
siędzą wśród ciemnych cieni rumu
i fal słuchają morskich szumu...
kryją się w jamy, które drąży...
woda, nim wzrok je ujrzeć zdąży...
. . . .
Ludzkie je szczęście trwoży może...

* * *

(C. d. n.)

Utwory Chopina często słyszeć można na koncertach pianistów w najrozmaitszych interpretacyach, świetnych i lichych. Doskonałym Szopenistą jest Backhaus, który niedawno tu koncertował, dobrze gra niektóre utwory Chopina panna Gelbart, Wiedenka. Godowski i Stavenhagen wybornie dają sobie radę z trudnościami technicznemi kompozycyj Szopenowskich, ale gubią ich słodycz i marzycielstwo. O legionie innych wykonawców Chopina, jacy w ostatnich tygodniach produkowali się we Wiedniu, wolę zamilczeć.

„Tonkünstlerzy“ uczcili pamięć Chopina oficyalnym koncertem, na którym, pod batutą Oskara Nedbala, odegrali „Chopinianą“ suitę Głazunowa, orkiestralny zlepek kompozycyi genialnego twórcy, stwierdzający raz jeszcze, że Chopin tworzył na fortepian, a więc transponowanie go na orkiestrę niema zupełnie sensu. W koncercie tym Godowski grał bardzo trzeźwo i biegle koncert E-mol; imponowała technika pianisty, ale Chopina w tem było zbyt mało. (*kbar*).

*

Dnia 20 lutego b. r. odbyła się w Chicago w Ameryce w sali „Auditorium“ uroczystość na cześć Chopina, urządzona staraniem tamtejszych Polaków. „Słowo wstępne“, jak donosi „Dziennik Chicagoski“, wygłosił ks. biskup Rhode, którego poproszono, aby ze względu na gości amerykańskich przemówił po angielsku.

Ks. Biskup nie mógł jednak powstrzymać się od tego, aby najpierw nie przemówić po polsku słów kilku, w których podniósłszy okoliczność, że to Polacy tym obchodem czczą pamięć polskiego genialnego kompozytora, który polską pieśń rozsławił po całym świecie, oświadczył zarazem, że dalej musi mówić w języku angielskim ze względu na wielu gości, „nie rozumiejących pięknej polskiej mowy“. W swem wyczerpującem przepięknem przemówieniu angielskiem ks. biskup przedewszystkiem oddał hołd geniuszowi, który polskie melodye i polską duszę światu całemu umiał w tak przedziwny sposób wyśpiewać, następnie podał obszerny życiorys i opisał tragiczne zmagania się ze śmiertelną chorobą zmarłego w kwiecie wieku genialnego kompozytora, a w końcu jeszcze wykazał, jakie znaczenie w dziejach muzyki miały kompozycye Chopina i co w nich właściwie odrębnym czarem i genialnością pomysłów zachwyca i olśniewa“.

W przerwie koncertu przemówił jeszcze Jan F. Smulski. „Z muzycznej części programu — pisze dalej „Dziennik Chicagoski“ — naturalnie najważniejszemi były odtworzenia dzieł Chopina. Na wdzięczność zasługuje komitet, że udało mu się pozyskać do wykonania najważniejszych tych części programu takiego artystę, jak p. Zygmunta Stojowskiego; na większą jeszcze może wdzięczność zasługuje ten artysta, że swem przybyciem wczorajszemu obchodowi nadał znaczenie prawdziwej biesiady duchowej“.

Nastąpiły potem solowe produkcye wokalne i popis złączonych chórów polskich pod batutą A. Kwasigrocha.

Kronika.

Kraków, 9 marca.

Dar Grunwaldzki. Do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie nadeszły na „Dar Grunwaldzki“ następujące zobowiązania:

Koło T. S. L. w Nadwórnie zobowiązuje się spłacając w 4 ratach rocznych po K 50 — złożyć K 200.

Chór akademicki krakowski składa K 20 jako ratę na r. 1910.

Kółko kolejarzy z S. przesyła ogólnie zebraną kwotę K 61 47 hal.

P. K. Bąk, zastępca notaryusza w Chrzanowie złożył książeczkę Tow. zaliczkowego w Chrzanowie nr 16725, na którą lokował zbierane datki od 6 hal. do K 100.

P. Stanisław Tomaszewski w Krakowie składa K 23, jako 5% z dotychczasowych zamówień na medal pamiątkowy grunwaldzki (przed wyjściem).

P. Adolf Cieński z Lovrany pisze: „Na dopełnienie ofiarowanej przezemnie sumy K 2000 na budowę lub wspieranie szkół polskich na kresach w maju roku ubiegłego przesyłam czek na K 1500 do Banku hipotecznego we Lwowie. K 500 złożyłem na ręce dra E. Adama, na co mam poświadczenie z d. 8/VII 1909. Zarz. związku okręgowego T. S. L. we Lwowie“.

Urzędnicy centralnego wydziału szkód Towarz. Wzaj. Ubezp. w Krakowie przesyła książeczkę wkładkową „Spółki zaliczkowej“, opiewającą na kwotę K 286 na Dar Grunwaldzki, powołując się na deklaracyę, złożoną w maju roku zeszłego.

L. W. z Z. K. przesyła zebraną składkę wraz z listą składkową w kwocie K 1082·55 zainicyowaną przez polską młodzież akademicką kijowską na Dar Grunwaldzki.

Dr Franciszek Duda składa K 6 na Dar Grunwaldzki tytułem honoraryum za drobną usługę prywatną.

Hr. Antoni Wodzicki wobec obchodu grunwaldzkiego. Zaproszony do udziału w komitecie grunwaldzkim, przesłał hr. Antoni Wodzicki na ręce prezydenta miasta Krakowa pismo następujące, które na życzenie autora ogłaszamy:

„Jaśnie Wielmożny Panie! W odpowiedzi na uprzejme zaproszenie do wzięcia udziału w obradach Komitetu obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem, widzę się zniewolony oświadczyć, że udziału w tych obradach w obecnych warunkach wziąć nie mogę, pragnę jednak to moje postanowienie uzasadnić z prośbą o podanie motywów mej decyzyi do wiadomości Komitetu.

„Dotychczasowe uchwały Komitetu nadadzą bezwątpienia całemu obchodowi cechę bardzo demonstracyjną, a w skutkach szkodliwą. Według mego pojęcia, w tę wielką rocznicę raczej żałobę przywdziać powinniśmy z bólu nad utraconą świetnością, niż szumnie obchodzić dzień, w którym przodkowie nasi krew za ojczyznę przelewali. Najważniejszą jednak dla mnie rzeczą jest, że my jedni, ze wszystkich trzech dzielnic dawnej Polski, używamy wolności i swobód i nie wolno nam zapominać, jaka wskutek tego ciąży na nas odpowiedzialność, jak przezornie postępować winniśmy, by fałszywym krokiem braciom naszym szkody nie przynieść. To jest chwila, gdzie obowiązkiem sumienia narodowego jest o sobie zapomnieć, a mieć tylko przed oczami troskę o byt, o przyszłość naszych braci. Obawa możliwie szkodliwych skutków głęboko mnie niepokoi.

„Nam łatwo płomienne wygłaszać mowy, lub zebraniem tysięcy Sokołów rocznicę bitwy pod Grunwaldem obchodzić, ale obowiązek patryotyczny inną mi się zdaje wskazywać drogę, by obchód wypadł i świetnie i bardzo poważnie.

„Winniśmy się skupić i obchód ograniczyć do osłonięcia pomnika wielkiego króla, do urządzenia wystawy pamiątek z owej epoki, wreszcie do nabożeństw żałobno-pamiątkowych za spokój duszy poległych.

„Jeżeli Szanowny Komitet do zapatrywań moich przychylićby się raczył, natenczas radą i pomocą służyć jestem gotów.

„Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania *A. Wodzicki.*“

Kraków, 6 marca 1910 r.

Nie wchodząc w meritum tych wywodów, zauważymy, że treść listu hr. A. Wodzickiego nabiera symptomatycznego znaczenia dopiero przez to, że autor uznał za stosowne ogłosić go w dziennikach. Bo, że hr. Antoni Wodzicki co do charakteru uroczystości odmiennego być może zdania od większości komitetu, do którego został zaproszony, nikogo gorszyćby nie mogło. Dla tego właśnie zaproszono do komitetu grunwaldzkiego obywateli rożnych przekonań politycznych, aby w tem gronie starły się sprzeczne opinie, a wyłoniły się na zewnątrz zgodne propozycye. Hr. A. Wodzicki nie próbował jednak torować drogi swej opinii w komitecie, który programu uroczystości nie ustalił do tej chwili, lecz osobiste swoje zapatrywanie w formie pewnego imperatywu dla komitetu, uznał za stosowne ogłosić w dziennikach. Jednem słowem, hr. A. Wodzicki wyraziwszy obawę, że uchwały komitetu nadadzą całemu obchodowi „cechę bardzo demonstracyjną“ — wpierw, zanim obawy jego spełnić się mogły, urządził dobrze obmyślaną osobistą demonstracyę przeciw obchodowi grunwaldzkiemu.

Komitet grunwaldzki, na którym pismo hr. A. Wodzickiego odczytano, przyjął je do wiadomości. Nic też, naszem zdaniem, nie pozostawało mu więcej do zrobienia, bo gdyby miał zastosować się do wskazówek hr. A. Wodzickiego, to powinienby się w tej chwili rozwiązać, a dalszą „akcyę żałobną“ złożyć w ręce wnioskodawcy. Tymczasem komitet otrzymał od Rady miasta Krakowa mandat odmiennej natury.

Hr. Antoni Wodzicki w piśmie swojem wyraził zdanie, że w chwili takiej, jak obecna, obowiązkiem sumienia narodowego jest „o sobie zapomnieć“. Pozwolimy sobie wyrazić wątpliwość, czy hr. A. Wodzicki, ogłaszając w dziennikach swoje osobiste zapatrywania, zamiast wyrazić je na posiedzeniu komitetu, postąpił w myśl tej właśnie wyrażonej przez siebie sentencyi.

Grunwaldzki zlot sokoli. — O przygotowaniach do zlotu sokolstwa polskiego, który się odbędzie 16 i 17 lipca w Krakowie, zamieszcza „Przewodnik gimnastyczny“ następujące informacye:

Przygotowania do zlotu postępują raźnym krokiem naprzód. Dochodzą nas ze wszystkich stron wiadomości, że gniazda pracują w każdym kierunku, aby godnie odpowiedzieć zadaniu naszemu, jakie się mieści w pojęciu „udały zlot“. Że się zatem wydaje agitacyjne odezwy do członków, aby się tłumnie zgłaszali do ćwiczeń i odezwy te odnoszą pożądany skutek, że wszędzie zbierają się fundusze na opędzenie kosztów zlotu, że kobiety nasze szykują się do występu i w mniejszych gniazdach, że jest zatem zapewniona poważna liczba uczestniczek do ich ćwiczeń. Jest to tem więcej pożądane, że boisko duże i kolumna wchodząca na nie, musi być okazała, aby nie zginęła na tak wielkiej przestrzeni.

Ćwiczenia wszystkie już są przygotowane. Resztę potrzebnych muzyk i rysunki roześle przewodnictwo Związku sokolego w ciągu marca. Tak samo otrzymają gniazda w ciągu marca warunki zawodów ze szczegółowemi objaśnieniami. Powinni je naczelnicy dokładnie przestudyować, aby uniknąć potem zawsze niemiłych nieporozumień. Zawodnicy mają się zaopatrzeć w świadectwa lekarskie, o które we własnem gnieździe postarać się należy.

Bliższych, szczegółowszych wiadomości o ilości zawodników dotąd niema jeszcze; o ile można wnioskować z przygotowań w większych miastach, będzie ich poważny zastęp. I o to idzie, bo to przecież będzie stanowić miarę do oceny naszej wewnętrznej gimnastycznej wartości. Naczelnicy tu powinni rozwinąć jak największą energię. Liczba ta będzie miernikiem ich działalności w gniazdach.

Z innych przygotowań nadmienić należy, że miejsce na boisko na krakowskich błoniach już wytyczone. Jeżeli tylko tak wcześnie zapowiadająca się wiosna nie zmieni się w jesienną szarugę, to zarysy przyszłej, poważnej i z konieczności kosztownej budowli wystąpią niedługo na tle jasnem zazielenionych błoń. Tam miejsca starczy więcej niż 3500 sokołów. Afisz kolorowany już się przygotowuje w Krakowie; piękne korespondentki i nalepki iluminacyjne we Lwowie.

Przewodnictwo Związku sokolego rozesłało zaproszenia do bratnich organizacyj sokolich. Spodziewamy się licznych gości, chociaż słowiańscy sokoli będą mieli przeszkody w odbywających się prawie równocześnie uroczystościach gimnastycznych w Sofii i Cylei. Dotychczas zapowiedzieli się sokoli z Ameryki. Przyjeżdża zastęp 6 sokołów i dwóch przedstawicieli Związku.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W sztuce Sophusa Michaelisa: „Wesele za czasów rewolucyi“, którą teatr miejski wystawia w nadchodzącą sobotę, grają pp.: Solma, Zarzycka, Leszczyński, Stanisławski, Stępowski, Szymborski, J. Węgrzyn, M. Węgrzyn, Maryański, Kosiński i Jednowski.

„Trylogia dubrownicka“ grana będzie w tygodniu bieżącym we czwartek.

„Żywy dziennik“, który wyjdzie jutro 10 marca, o godzinie 8 wieczór, w sali Hotelu Saskiego, zapowiada się niezwykle interesująco. W ciągu ostatnich dni udało się redakcyi pozyskać kilku nowych współpracowników: pp. Bogusława Adamowicza, Biedora, Cygnarowicza, Uziębłę, którzy wzbogacili program cennemi, a dotąd nigdzie nie drukowanemi pracami.

Wieczór kameralny instytutu muzycznego odbędzie się dziś wieczorem o godz. 7 w sali instytutu. W wykonaniu programu wezmą udział sami uczniowie. Program: 1) Haydn, kwartet smyczkowy; 2) Erhardt, Trio; 3) Mendelsohn, Sonata na skrzypce; 4) Beethoven, Trio; 5) Dvořak, Sonata na skrzypce i fortepian; 6) Beethoven, kwartet fortepianowy.

Teatr ludowy. We czwartek na benefis p. Jerzego Rygiera odegraną zostanie zabawna farsa „Podróż w kufrze“. W roli Flapeu wystąpi p. Alfred Kowalski, a w roli Felicyi p. Helena Górska, artyści teatru lubelskiego. W piątek „Podróż w kufrze“ będzie powtórzona. Na sobotę przygotowuje dyrekcya wesoły wodewil: „Ona i jej mąż“, w którym wystąpi p. Jadwiga Brzozowska, b. artystka teatru lwowskiego, świeżo pozyskana dla teatru ludowego w Krakowie.

Doroczna loterya spożywcza („Święcone“) na zakład św. Jadwigi odbędzie się, jak corocznie, w Wielki Czwartek w Krakowie. Pierwsze posiedzenie komitetu pań odbędzie się u hr. Stefanowej Zamoyskiej (ulica Straszewskiego L. 12) we czwartek 10 b. m. o godzinie pół do dwunastej w południe.

Wystawa kursu stolarzy. W niedzielę 13 bm. będzie otwarta wystawa prac uczestników 9 tygodniowego krajowego kursu dla stolarzy w Krakowie. Wystawa mieścić się będzie w budynku szkoły im. Mickiewicza i będzie otwarta od 9 rano do 5 po południu. Wystawa składać się będzie z działów następujących: rysunki z działu artyst. stolarstwa meblowego i budowlanego t. j. rysowane szkice i szczegóły nat. wielkości; rysunki geometryczne w zastosowaniu do potrzeb stolarstwa; wzory buchalteryi, stylistyki przem.; próby bajcowania i politurowania drzewa. Wstęp na wystawę wolny.

Z kraju.

Tarnów, 8 marca. (Z Rady miejskiej. — Lwowski teatr ludowy. — Epidemiologia. — Z sądów przysięgłych: Skazany na karę śmierci.)

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, dr Leniek interpelował burmistrza w sprawie kolei Tarnów—Pilzno—Jasło, o którą nasze miasto starać się powinno ze względów ekonomicznych. Przy tej sposobności inż. Rypuszyński zdawał sprawę z wiecu kolejarzy w Jaśle; ks. dr Żyguliński sprzeciwiał się powstaniu tej linii kolejowej.

Po załatwieniu kilku punktów porządku dziennego, magistrat postawił wniosek, aby z rezerwowego funduszu udzielono dodatkowego kredytu funduszowi ubogich w kwocie 4000 koron. W dyskusyi zabrał głos ks. infułat Walczyński i w dłuższem przemówieniu, zilustrowawszy stosunki tarnowskie, postawił wniosek, by wybrano komisyę, któraby się zajęła zbadaniem przyczyn nędzy i przygotowała instytucyę przytułku i pracy. Jest to tem bardziej konieczne, że częste są nadużycia. Rada wniosek uchwaliła.

Z kolei uchwalono szereg wniosków magistratu, pomiędzy któremi był wniosek o zakupno parceli od p. Rypuszyńskiego na rozszerzenie ul. Pocztowej i Wałowej.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa subwencyi drogowej na kostkowanie ulic. Otóż z pożyczki 100-tysięcznej, jaką ma otrzymać Rada powiatowa z Wydziału krajowego, m. Tarnów ma otrzymać 20 tysięcy koron na kostkowanie ulic. Pożyczka ta będzie bezprocentowa i będzie zasiłkiem dla funduszu drogowego, z którego mają być wybrukowane ulice: Kolejowa, Bandrowskiego, Wałowa, Lwowska, Katedralna i Zdrojowa, kosztem 113.560 kor. Wniosek magistratu o wniesienie podania do Wydziału krajowego po przemówieniach: ks. dra Żygulińskiego, który, jako marszałek powiatu zajął wobec wniosku życzliwe stanowisko, dra Tertila, Stapfa, Szatki i Marguliesa — uchwalono.

Sprawa elektryki i tramwaju, oraz zamianowanie kierownika budowy, wypełniły resztę powiedzenia. Referował burmistrz. Referent przedstawiwszy przebieg robót koło elektrowni wykazał imieniem magistratu potrzebę fachowego kierownika, któryby wziął odpowiedzialność za całość robót. Magistrat proponuje na kierownika p. inż. Schleyena, autora projektu elektrowni, z płacą 7200 kor. Przeciwko wnioskowi wystąpił inż. Rypuszyński, który w dłuższem przemówieniu wykazał potrzebę wezwania znawcy n. p. prof. Nowaka, celem ostatecznego zbadania projektu. Zarzuty te odparł burmistrz, a powołanie znawcy w czasie, kiedy najwyższy czas zabrać się do roboty, uważa mowca za spóźnione. Po przemówieniach kilku radnych, pomiędzy któremi trafne uwagi zawierała mowa dra Schützera, Rada uchwaliła wniosek magistratu.

Tyfus brzuszny panuje nagminnie w Tarnowie, sporadyczne wypadki zdarzają w Gumniskach, wygasł w Klikowy; szkarlatyna w Tarnowie, Łęgu ad Partyń, w Zalasowy i Tuchowie, wygasła w Lisiej Górze i Ilkowicach; dyfterya panuje sporadycznie w Łukowy, Gumniskach i Tarnowie; odra w Woli Rzędzińskiej, Świebodzinie, Skrzyszowie i Tarnowie.

Lwowski teatr ludowy pod kierownictwem p. Pilarskiego zjechał do naszego miasta i w sali „Sokoła“ dał 3 wieczory z p. Adwentowiczem, artystą teatru miejskiego we Lwowie, w rolach tytułowych. Dawano „Zbrodnię i karę“ Dostojewskiego. Wspaniałą kreacyę stworzył p. Adwentowicz z roli Raskolnikowa. Doskonałego Marmieładowa stworzył p. Pilarski, a p. Barwiński w roli sędziego śledczego był bez zarzutu. W „Romeo i Julii“ Szekspira, p. Adwentowicz porywał w naczelnej roli. Trzeci wieczór wypełnili „Sędziowie“ Wyspiańskiego.

Ubiegła kadencya sądów przysięgłych obfitowała w kilka spraw ciekawszych, pomiędzy któremi wczorajsza skończyła się zasądzeniem na karę śmierci. Przed trybunałem stawał Szymon Pikul z Małca koło Radgoszczy w powiecie Dąbrowskim, oskarżony o zbrodnię morderstwa, dokonanego na macosze Apolonii Pikulowej. Zbrodnia miała przebieg następujący: Szymon Pikul otrzymał od ojca sześć morgów gruntu tytułem odprawy, zaś dwie morgi miał otrzymać po jego śmierci. Skutkiem lekkomyślnego życia i niefortunnego handlu końmi, Pikul przetrwonił majątek, a ponieważ jego ojciec ożenił się powtórnie i obiecane synowi 2 morgi zapisał żonie, uczuł się tem dotknięty i odgrażał się, że macochę musi zgładzić. W pierwsze święto wielkanocne zeszłego roku, korzystając z nieobecności domowników, zakradł się do domu przez poddasze i macochę udusił.

Przeciw obwinionemu odbyła się przeszłego roku rozprawa; na wniosek obrońcy oddano Pikula pod obserwacyę lekarską, lecz uznano go za zupełnie poczytalnego. Wczoraj rozprawie przewodniczył radca Wiatr, oskarżał zast. prokuratora Rasp, bronił adwokat Kowalski. Przysięgli zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni morderstwa 12 głosami, pytanie co do niepoczytalności zaprzeczyli 12 głosami, skutkiem czego trybunał skazał Pikula na karę śmierci przez powieszenie. *Lambda.*

Kurs pisarzy gminnych w Nowym Sączu. Wedle nadesłanego nam urzędowego sprawozdania wydziału Rady powiatowej w Nowym Sączu odbył się tam kurs dla pisarzy gminnych, w którym wzięło udział 37 uczestników. Nauki udzielali trzej urzędnicy wydziału powiatowego, a mianowicie: sekretarz Kobak, inżynier Świrski i lustrator gmin Kossowski, tudzież pięciu urzędników starostwa: komisarz Zieliński, lekarz powiatowy dr Filewicz, weterynarz Piskorski, oficyał wojskowy Ołtarzewski i sekretarz starostwa Dębczyński. Kurs rozpoczął się d. 24 stycznia b. r. i trwał 4 tygodnie. Z liczby 37 uczestników tylko 4 nie otrzymało świadectw z powodu niedostatecznego postępu, reszta otrzymała świadectwa uzdolnienia rozmaitego stopnia.

Nieszczęśliwy wypadek. Piszą nam z Przemyśla: W warsztatach kolejowych, w oddziele pierwszym, pochwyciły we wtorek noże maszyny freskowej ślusarza Eugeniusza Buczyńskiego i przerzuciły go na drugą stronę, okręciwszy wokół maszyny. — Buczyński odniósł złamanie kręgosłupa, oraz ciężkie rany na szyi i rękach. Buczyński zginął na miejscu. Osierocił on żonę i czworo drobnych dzieci.

Pożar. W Skniłowie pod Lwowem zgorzało w poniedziałek wieczór 22 budynków mieszkalnych, (z tego 7 było ubezpieczonych).

Ze świata.

Popłoch w kościele. Ks. Murri, który został wyklęty jako zwolennik i propagator prądów modernistycznych w kościele, przybył do Pizy w gronie przyjaciół i udał się do tamtejszej katedry, ażeby ją zwiedzić. Gdy kanonicy, zgromadzeni na chórze, poznali go, zbiegli szybko do nawy i pośród głośnych skarg pogasili światła. Kapłan, odprawiający mszę, opuścił ołtarz. Wierni, sądząc, że grozi im katastrofa, rzucili się w popłochu do ucieczki, przyczem wiele osób odniosło rany, a pewna staruszka, upadłszy na posadzkę, znalazła śmierć pod stopami uciekających.

„Quo vadis“. Opera pod tytułem, której tekst wedle powieści Sienkiewicza napisał Henri Cain, zaś muzykę skomponował Jean Nouguès, zostanie w tych dniach poraz setny przedstawiona na scenie teatru „Lyrique“ w Paryżu. Za granicą operę tę przedstawi poraz pierwszy teatr czeski w Pradze.

Caruso w opałach. Niedawno, jak to donieśliśmy, otrzymał Caruso, śpiewający obecnie w Nowym Jorku, list, wzywający go do złożenia w umówiony sposób 75.000 franków i grożący mu śmiercią na wypadek odmowy. Caruso zawiadomił o tem policyę, która otoczyła go opieką i uwięziła dwóch podejrzanych ludzi. Przedwczoraj, jak donosi paryskie wydanie „New Jork Heralda“, otrzymał Caruso dalsze listy z groźbami i żądaniem okupu, pochodzące od „Czarnej ręki“. Ponieważ obawiał się, że bandyci w przebraniu robotników teatralnych mogą się dostać do Opery, więc na poniedziałkowe przedstawienie policya wysłała 60 agentów i policyantów w strojach cywilnych. — Niektórzy agenci znajdowali się wśród personalu chóru.

Mianowania. Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi kancelistę policyi, Wiktora Totha oficyałem policyi.

Z kalendarza. We środę 9 marca: Jana Bożego i Beaty p.; we czwartek 10 marca: 40 Męczenników i Makarego b. w.; w piątek 11 marca: Krwi P. J.. Konstantyna w.

Wschód słońca 10 marca o godz. 6 min. 06; zachód o godz. 5 m. 35; długość dnia 11 godzin 29 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 8 marca termometr doszedł od — 4·1 do + 6·2 C.; barometr opadał.

Dnia 9 marca o godz. 7 rano stan barometru 751·3 mm., termometru — 3·3 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Ład w domu“.
We czwartek: „Trylogia Dubrowiecka“.
W piątek przedstawienie amatorskie.
W sobotę: „Wesele za czasów rewolucyi“.
W niedzielę po południu: „Komedya omyłek“; wieczór: „Wesele za czasów rewolucyi“.
W poniedziałek: „Aktorki“.

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Mąż o dwóch żonach“.
We czwartek: „Podróż w kufrze“.
W piątek: „Podróż w kufrze“.
W sobotę: „Ona i jej mąż“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We środę: P. Floryan Zauiecki: Myśliciele XVIII w. Locke, Berkeley, Hume.

We czwartek: Dr. Wanda Radwańska: Anatomia i fizyologia człowieka. (XII wykład ilustrowany obrazami świetlnemi.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o g. 6.)

We środę: Stanisław Dudel: Senne marzenia. (3 wykłady.)

We czwartek; Stanisław Dudel: Senne marzenia. (II wykład.)

Dział ekonomiczny.

✕ **Przeciwko pokrzywdzeniu szewców.** Donoszą nam z Wiednia: Z początkiem lutego b. r. minister sprawiedliwości dr Hochenburger wydał rozporządzenie, że część polepszonych płac dla służby sądowej będzie jej przez rząd dawana „w naturze“, a mianowicie każdy woźny, względnie sługa sądowy, otrzyma jedną parę kamaszków, jedno podszycie, tudzież jedną zelówkę. Wyrobów tych wedle rozporządzenia owego mają dostarczyć zakłady karne. Ażeby uzyskać cofnięcie tego rozporządzenia, tak bardzo krzywdzącego rzemiosło szewskie, walczące już i tak zwłaszcza w Galicyi z ogromnemi trudnościami, udała się do Wiednia deputacya cechów szewskich, do której weszli pp.: K. Lachowski, starszy cechu szewców w Krakowie, tudzież przedstawiciele cechu szewców we Lwowie: L. Bratro, Wł. Karabański i T. Zerzanek. Delegaci udali się do posłów miast Krakowa i Lwowa, do Koła polskiego i do ministra dla Galicyi dra Dulęby. Członkowie Koła zaraz w parlamencie porozumieli się w tej sprawie, a obecnym był na konferencyi minister dr Dulęba, który naszem zażaleniem gorliwie się zajął. Członkowie Koła polskiego oświadczyli się przeciwko owemu rozporządzeniu. Delegacyę zaprowadził poseł Zamorski do ministra sprawiedliwości, który ją przyjął życzliwie i przyrzekł sprawę załatwić pomyślnie.

Z naszej strony uważamy za całkiem uzasadnione żądanie cechów szewskich, ażeby zakłady karne, utrzymywane z kieszeni ludności, a więc i szewców, nie czyniły im nielojalnej konkurencyi. Posłowie nasi z pewnością nie zapomną o tej sprawie, sądzimy jednak, iż minister sprawiedliwości z własnej inicyatywy cofnie wymienione rozporządzenie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 8 marca. — Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 107, cieląt 335, owiec i kóz 6, nierogacizny 215; razem 663 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 56·— do 70·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 118·— do —0·—; bitej wagi: nierogaciznę od 160·— do 170·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 200·—, woły z paszy od 205·— do 295·—, krowy od 80·— do 200·—, jałówki od 40·— do 160·—, cielęta od 15·— do 70·—, owce i kozy od 10·— do 13·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 484 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 184, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 20, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 8 marca. — Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 26·40 do 27·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 18 — do 20·20, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·— do 15·40, browarny —·— do —·—; na paszę 14 40 do 14·80; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 16·10 do 17 10; proso od —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·50; tatarka 16·30 do 17·—; kukurydza 16·10 do 18·30; groch 22·— do 30·—; fasola 25·50 do 48·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy 29·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona 134·— do 154·— biała 120·— do 180·—; tymotka 50·— do 56·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·— do 7·—; siano 8·— do 9·20; koniczyna pastewna 9·60 do 10·40; ziemniaki 4·80 do 5·60; jaja za kopę 3·40 do 3·90; masło za 1 kg 2·40 do 2·80; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 8 marca. — Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 11.678 sztuk, w czem bagonów 6516, młodych 5160, prócz tego napłynęło w ciągu targu około 1000 sztuk. Cena za bagony 124 do 152, za młode 110 do 186, fukel 0— do 0— halerzy za kilogram żywej wagi.

Galicyjskich było około 4061 sztuk, cena 110—128 wyjątkowo 132.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 marca.

Nowa opera polska. Wczoraj odegrano na scenie lwowskiej poraz pierwszy nową operę polską Mieczysława Sołtysa p. t. „Opowieść ukraińska“, osnutą na tle poematu Malczewskiego „Marya“. — Dzieło muzyczne prof. Sołtysa jest naprawdę poematem i dostraja się swą wartością artystyczną do pomysłu Malczewskiego. Przedewszystkiem przebija się w muzyce zasadniczy pierwiastek rodzimy, zda się cała melancholia stepów ukraińskich idzie ze sceny ku widzom, to znów, że groza ustawicznych wojen i wstrząsających wypadków drga w powietrzu na nutę skarg i bolów szlachty polskiej walczącej bohatersko na kresach. Dawno już publiczność lwowska nie była tak rozentuzyazmowana jak wczoraj, gdy po I akcie wywołano kilkakrotnie kompozytora i zasypano go kwiatami.

Powodzenie zawdzięcza kompozytor w znacznej części wykonawcom a głównie p. Mannowi (Wacław), p. Szymanowskiej (Marya), p. Okońskiemu (Miecznik) p. Skibickiej (pacholę) i wreszcie sympatycznemu p. Doboszowi, krakowianinowi (Kozak).

Teatr był wysprzedany. *kr.*

Konkurs na afisz. Komitet powszechnej wystawy sztuki polskiej we Lwowie w roku 1910 rozpisał konkurs na projekt afisza wystawy. Afisz wielkości 70×100 ma być wykonany sposobem litograficznym w trzech kolorach. Komitet nie stawia żadnych ograniczeń co do wyboru tematu afisza. Zwraca jednak uwagę, że wystawa odbędzie się w roku wielkich dziejowych wspomnień. Projekty wielkości naturalnej, wykończone do wykonania, przesyłać należy do 22 b. m. pod adresem: Towarzystwo sztuk pięknych, ulica Dzieduszyckich nr 1. Projekty mają być zaopatrzone w godło, powtórzone na kopercie zapieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora. Jury dla afisza stanowi komitet wykonawczy wystawy. Reprodukowanym będzie afisz, który otrzyma I nagrodę, wynoszącą 300 koron. Nadto przyznane będą dwie nagrody honorowe (pochwalne wzmianki).

Zmiana w dyrekcyi policyi. Jak dzienniki donoszą, dyr. policyi lwowskiej Schechtel po 30 latach służby podaje się do dymisyi. W sprawie tej pisze „Wiek Nowy“: Aż do zamianowania nowego dyrektora policyi obejmie funkcye jego zastępca dyrektora, p. Wenc, który podobno jest upatrzony na przyszłego dyrektora.

W sprawie podnosi „Dziennik Polski“, że następcą p. Schechtla zostanie radca dr Rheinländer, bo p. Wenz nie ma wielkiej ochoty obejmowania tak bardzo odpowiedzialnego stanowiska, lecz ma zamiar jako urzędnik polityczny, który rozpoczął swą służbę w namiestnictwie, powrócić znów do tej służby.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Opowieść ukraińska“.
W piątek: „Madame Sans Gêne“.
W sobotę po południu: „Panna mężatka“ i „Pan Benet“; wieczór: „Opowieść ukraińska“.
W niedzielę po południu: „Złote kajdany“; wieczór: „Krysia leśniczanka“.

Awanturnica przed sądem.

W sobotę władza sądowa pozwoliła ojcu Naumowa, ażeby odwiedził w celi więziennej swojego syna. Stary Neumow kilka razy uściskał i ucałował syna, modlił się z nim następnie, a wreszcie odchodząc, udzielił mu błogosławieństwa. Tarnowską także odwiedził jej ojciec, który spędził u niej przeszło godzinę, okazując jej serdeczną miłość rodzicielską. Tarnowska wypytywała ojca o swoje dzieci i zapewniała, że jest niewinna. Pryłukow, którego odwiedzili obrońcy jego, był spokojny.

Naumow na rozprawie podał pomiędzy innemi okoliczności, pośród których dojrzał w nim plan zamordowania Komarowskiego. Otóż Tarnowska wezwała go z Orła do Wiednia, dokąd też Neumow natychmiast przybył, wystarawszy się o urlop. Na dworcu kolei w Wiedniu czekała na niego Tarnowska z pokojówką, ale była bardzo zimna, co zadziwiło Naumowa, gdyż Tarnowska w telegramie doniosła, że chce go widzieć koniecznie. — Naumow na życzenie Tarnowskiej nie zajechał do tego samego co ona hotelu, a to z tego powodu, że z Tarnowską mieszkał hr. Komarowski, który — jak ona się wyraziła — „miał wobec niej poważne zamiary“.

„Udałem się — zeznał Naumow — do hotelu „Metropol“, ona zaś mieszkała w „Bristolu“. — Wieczorem przyszła do mnie pokojówka Perier i powiedziała mi, że Tarnowska nie może się ruszyć. Równocześnie otrzymałem polecenie, ażebym się przeniósł do hotelu „Schadn i Meissl“, który leży bliżej „Bristolu“. Uczyniłem tak, a w księdze meldunkowej zapisałem prawdziwe moje nazwisko, o co mnie strofowała Tarnowska, dowodząc, że Komarowski dowiedzieć się może o mojej obecności ze spisu gości hotelowych w dziennikach, co byłoby dla niej przykrem. Poleciła mi z tego powodu, ażebym cały dzień siedział w pokoju.

„Zastosowałem się do tego rozkazu i cały dzień wyglądałem przez okno, oczekując jej przybycia. Przychodziła do mnie codziennie, ale nigdy w oznaczonej porze i zawsze była bardzo krótko. Takie życie denerwowało mnie tem bardziej, że nie umiałem ani słowa po niemiecku. Pewnego razu ujrzałem Tarnowską, jadącą powozem obok jakiegoś mężczyzny, którego twarzy nie widziałem. Myślałem, że to jeden z dawnych wielbicieli, o których Tarnowska nieraz opowiadała. Ogarnięty zazdrością,

napisałem do niej list z wyrzutami. Tarnowska przyszła do mnie i wyśmiała moją zazdrość.

„Powróciłem do Rosyi, skąd jednakże wkrótce znowu do Wiednia przybyłem na żądanie Tarnowskiej. Pokojówka z dworca zaprowadziła mnie do hotelu „Imperial“, gdzie mieszkała Tarnowska, stamtąd zaś do innego hotelu, w którym zamieszkałem pod fałszywem nazwiskiem na jej życzenie. Chociaż hr. Komarowskiego nie było w Wiedniu, widywałem się z Tarnowską rzadko i krótko. Gdy pewnego razu odwiedziłem ją, była w złym humorze. Nie mówiąc ani słowa, pokazała mi telegram, rozpoczynający się słowami: „Wiem wszystko, twój Naumow jest nicponiem“. Zawrzałem gniewem, zwłaszcza że byłem i tak rozdrażniony zachowaniem się Tarnowskiej wobec mnie. Domyślałem się, że powodem tego wszystkiego jest Komarowski. Wtedy po raz pierwszy powstała we mnie myśl pomszczenia się na Komarowskim“.

Należy dodać, że ów telegram zamówiła sobie Tarnowska właśnie w tym celu, ażeby w Naumowie obudzić żądzę zemsty i pchnąć go do zbrodni, to jest do zamordowania Komarowskiego. To się jej powiodło.

Tarnowska, podobnie jak Pryłukow, napisała w więzieniu pamiętniki. Kreśląc szczegóły swego życia hulaszczego, podaje następujące okoliczności wśród których nastąpiła śmierć jej kochanka Borzewskiego, z którym się poznała w r. 1905. Borzewski przybył razu pewnego w czasie nieobecności Tarnowskiego na wieś do żony jego z pewną rodziną sąsiedzką. Ulubioną zabawą towarzystwa było strzelanie do butelek. Borzewski nabijając strzelbę, wyznał Tarnowskiej swoją miłość, a gdy ona roześmiała się, on odpowiedział, że się zastrzeli, gdy nie pozyska jej wzajemności.

— Tak mówi każdy mężczyzna — zauważyła Tarnowska.

Wtedy Borzewski, który trzymał w ręce nabitą strzelbę, położył lewą rękę na otworze lufy, a stopą pocisnął kurek. Nabój rozerwał mu dłoń. On zaś rzekł do niej: „Tak przestrzelę sobie głowę, jeżeli mi nie będziesz wzajemną“. Po wyzdrowieniu Borzewski napisał do Tarnowskiego list, w którym otwarcie oświadczył, że kocha Tarnowską, czyniąc mu przy tem wyrzuty, że zaniedbuje żonę. Dalej żądał Borzewski, ażeby Tarnowski postarał się o rozwód, a wreszcie zaproponował pojedynek. Tarnowski, aczkolwiek znakomity strzelec, za pośrednictwem żony załagodził tę sprawę, poczem nastąpiła suta kolacya z pocałunkami na znak pojednania.

Nazajutrz Borzewski był do Tarnowskich zaproszony na śniadanie, co miało przypieczętować zgodę. W kilka chwil potem miano się rozstać. Panowie odprowadzali panie do karet. Borzewski wsadzał do karety Tarnowską. Za nim z tyłu stał Tarnowski. Nagle rozległ się strzał i Borzewski padł na bruk. To Tarnowski strzelił w głowę Borzewskiego, który odniósł ciężką ranę, wyleczył się z niej, ale później umarł na zapalenie mózgu.

Tarnowska opowiedziawszy to w swoim pamiętniku, piętnuje męża jako skrytobójcę i zarzuca mu, że ją zdeprawował. Ale czy pisze prawdę Tarnowska, która znana jest jako notoryczna kłamczyni? Należy jeszcze zaznaczyć, że Tarnowska wyraża się jedynie o Borzewskim dodatnio, wszystkich zaś innych piętnuje jako ludzi upadłych. Co do śmierci Borzewskiego, to akt oskarżenia twierdzi, że Tarnowski zabił go z poduszczenia swojej żony.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 9 marca).

Wenecya. Oczekiwane przesłuchiwanie Tarnowskiej nie odbyło się, ponieważ przesłuchiwanie Naumowa trwało przez cały dzień wczorajszy, i zapewne dopiero dziś będzie ukończone. Przesłuchanie Naumowa było nadzwyczaj ciekawe i w niektórych miejscach bardzo dramatyczne.

Przew.: Czy prawdą jest, że Tarnowska gasiła czasem papierosy na pańskiej ręce?

Naumow: Tak jest. — Tarnowska kłóła mnie także często sztyletem; na ciele mam różne znaki, wykłówane przez Tarnowską sztyletem, jakby na pamiątkę.

Przew.: Czy Tarnowska chętnie widziała krew?

Naumow: Nie wiem.

Przew.: Czy Tarnowska, dając panu leki na rany, zadane sztyletem lub papierosem, dawała je w celu zwiększenia lub zmniejszenia bólu?

Naumow: Nie wiem.

Przew.: Czy Tarnowska miała stosunek miłosny z Komarowskim?

Naumow: Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć. Wiem tylko, że Komarowski opowiadał, iż Tarnowska będzie jego żoną.

Następnie odczytano szereg listów Naumowa do Tarnowskiej. W listach tych Naumow wyrzucał jej niewierność i groził z tego powodu samobójstwem. Tarnowska często go drażniła. Celem pobudzenia go do zazdrości, opowiadała mu o swym stosunku z ks. Trubeckim lub z hr. Komarowskim.

Raz w Wiedniu przysłała Tarnowska do niego swoją pokojówkę Perier, aby go uspokoiła. Następnie przyszła sama, aby mu powiedzieć, żeby ją oczekiwał w Podwołoczyskach; razem z nim nie może jechać, bo nie chce, aby Komarowski widział ją w towarzystwie innego mężczyzny.

Podczas przesłuchiwania Naumowa Tarnowska zachowywała się spokojnie; — gdy jednak Naumow zaczął opowiadać, jak Tarnowska zaprowadziła go na cmentarz, na grób matki — gdzie musiał przysiądz, że zamorduje Komarowskiego i zachowa jej wierność do końca życia, Tarnowska się rozpłakała.

Przew.: Pan powiedziałeś raz Tarnowskiej, że jesteś żonaty.

Naumow: Tak jest.

Przew.: Dlaczego?

Naumow: Powiedziałem to, aby pokazać jej, że jestem mężczyzną, ale nie wymieniłem nazwiska owej rzekomej żony.

Następnie opowiada Naumow, jak między nim a Tarnowską wywiązał się stosunek miłosny.

Tarnowska wezwała go raz, aby zamordował Komarowskiego sztyletem, później, aby go zastrzelił — i odebrała od niego przysięgę, że w razie aresztowania, nie wymieni jej nazwiska i całą winę przyjmie na siebie. Po spełnieniu zbrodni mieli się spotkać w Zurychu. Szczegółowe wskazówki, co do zamordowania Komarowskiego, dała mu Tarnowska w Moskwie.

Naumow opisał dalej scenę zamordowania Komarowskiego. Po daniu strzału, zawołał Naumow do niego: „Tarnowska nigdy nie będzie twoją żoną.“

Na życzenie Tarnowskiej, Naumow napisał do niej z Wiednia przed wyjazdem do Wenecyi list, w którym zapewnia, że całą winę przyjmie na siebie. O spisku Tarnowskiej z Priłukowem, zwróconym przeciw niemu, dowiedział się dopiero w więzieniu śledczem.

Nowa książka o wychodźtwie.

(Dr Leopold Caro, Auswanderung und Auswanderungspolitik in Oesterreich).

Nie ma obecnie w Europie narodu, dla któregoby kwestya wychodztwa posiadała pod każdym względem tak ogromną doniosłość, jak dla narodu polskiego. Jeśli weźmiemy w rachubę nie tylko wychodztwo bezpowrotne, przeważnie zamorskie, lecz także powrotne, sezonowo zarobkowe, to okaże się, że z pośród wszystkich narodów Europy my dziś największą może ilość ludzi wysyłamy w świat, za granicę własnego kraju, za chlebem i zarobkiem. Nic więc dziwnego, że także bibliografia polska ostatnich lat dwudziestu wykazuje znaczną liczbę dzieł i broszur, zajmujących się sprawą wychodztwa ludu polskiego ze wszystkich trzech zaborów. Nie można jednak twierdzić, iżby wszystkie te publikacye odpowiadały ważności tej sprawy dla nas. Połowa niemal to publikacye felietonowe, nastrojowe; relacye i opisy, zaspakajające jedynie naszą ciekawość uczuciową, a nie naszą potrzebę ścisłej wiedzy o tym ruchu społeczno-zarobkowym.

Dziś mamy przed sobą książkę, która pod wielu względami właśnie braki naszej wiedzy o wychodztwie wypełnić może. Książkę polskiego autora w języku niemieckim. Wydana ona została niedawno z polecenia austryackiego Towarzystwa dla polityki socyalnej, (Verein für Social-politik) i jego nakładem. Autorem jest dr Leopold Caro z Krakowa, a tytuł jej brzmi: „Auswanderung und Auswanderungspolitik in Oesterreich“.

Jak już jej tytuł wskazuje, zajmuje się ona sprawą wychodztwa z całej Austryi. I tylko w tej formie odpowiadała ona zleceniu austryackiego towarzystwa, w myśl którego napisana została. Lecz już pobieżne przerzucenie blisko trzystu jej kartek przekonywuje nas, że autor Polak dał nam przedewszystkiem dzieło o wychodztwie polskiem, dzieło pod niejednym względem o znaczeniu prawdziwej encyklopedyi naszego wychodztwa. Z każdej stronnicy przebija wyraźnie, że przedewszystkiem przyświecała mu myśl dokładnego przedstawienia obecnej polskiej emigracyi, że jej losami zajmował się bardzo gorliwie.

Książka dra Caro, to dzieło ogromnej — jak autor sam zaznacza: czteroletniej, a prawdziwie mrówczej pracy. Opiera się ona na wprost olbrzymim materyale statystycznym, zaczerpniętym przeważnie z mało lub wcale u nas nieznanych, w części dla szerszej publiczności wogóle niedostępnych zapisków statystycznych ministerstw austryackich i całego szeregu rządów europejskich i amerykańskich oraz na wielkiej liczbie polskich i obcych publikacyj z dziedziny wychodźtwa. O ile zaś podziwiać trzeba oczytanie autora w obfitym materyale źródłowym i pomocniczym, o tyle także z uznaniem podnieść należy doskonałe jego zużytkowanie i ugrupowanie. — Niema wprost kwestyi, wkraczającej w zakres i istotę naszego ruchu wychodźczego, któryby autor nie wyjaśnił, nie przedstawił w należytem oświetleniu. Roztacza on przed nami kolejno całą, niestety, aż nazbyt często prawdziwie krzyżową drogę naszych wychodźców w ich poszukiwaniu tego, czego im ojczyzna w niewoli dać nie mogła: lepszego bytu; daje wyczerpujący pogląd na losy, stosunki i widoki wychodźtwa polskiego zamorskiego w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Brazylii, Argentynie, Urugwaju, Australii i Nowej Zelandyi, a niemniej wychodźtwa zarobkowego do Niemiec, Danii, Francyi, Szwecyi i Szwajcaryi. Z wielką znajomością rzeczy odsłania nam tajniki rozmaitych praktyk agencyj emigracyjnych oraz towarzystw żeglugi, wykazuje bezradność i niedbalstwo władz austryackich wobec wyzyskiwania wychodźców za granicą, i zaznajamia nas — co jest rzeczą szczególnej wagi — z prawodawstwem i przepisami policyjnemi wszystkich krajów, w których wychodźcy nasi szukają pracy i chleba, jak niemniej z zasadami dążnościami polityki imigracyjnej tych krajów. Osobny zaś, obszerny rozdział poświęcony jest zadaniom, jakie Austrya ma do spełnienia w dziedzinie opieki nad wychodźcami — chociażby już ze względu na zyski i korzyści, jakie jej wychodźtwo przynosi, i na wyrządzane jej przez ruch ten szkody. Racyonalnego uregulowania sprawy wychodźtwa spodziewa się autor głównie po akcyi międzynarodowej, w tej dziedzinie po utworzeniu międzynarodowego instytutu dla wychodźtwa i wzywa Austryę i Włochy, ażeby — jako państwa o stosunkowo najliczniejszem wychodźtwie — ujęły w swoje ręce inicyatywę w tym kierunku.

Jest to dzieło takiej prawdziwie encyklopedystycznej wartości, iż bez niego już o wychodźtwie naszem pisać nie będzie można. Bo dopiero olbrzymi w niem zawarty materyał statystyczny i rzeczowy odsłania nam dokładny obraz tego prawdziwego gminoruchu polskiego, który stworzył czwartą polską dzielnicę za granicami Polski.

Sprawa Hofrichtera.

(Telegram „N. Reformy“ z dnia 9 marca.)

Wiedeń. Dokładne zbadanie stampili na pakunku z trucizną, oddanym wczoraj przez firmę Friedel policyi wykazało, że najstarsza stampila pochodzi z 12 grudnia r. z., a więc z czasu, gdy Hofrichter siedział już oddawna w więzieniu. Ta wysyłka trucizny nie może więc mieć żadnego związku z Hofrichterem. Urzędnicy pocztowi twierdzą, na podstawie wielkiej ilości stampili, znalezionych na pakiecie, wysłanym „poste restante“, że pakunek ten kilkakrotnie był na urzędzie pocztowym odbierany i nadawany. W jaki sposób i kto to robił, nie wiadomo. Podejrzenie pada na aresztowaną w Zagrzebiu Maryanowiczową, która twierdzi, że wysyłała kilkakrotnie truciznę. Maryanowiczowa będzie więc ponownie przesłuchaną.

Zastępca rodziny Hofrichterów, adwokat dr Pressburger, odpiera dziś w dziennikach twierdzenie, jakoby usiłowane porozumiewanie się Hofrichtera z rodziną, od której jest od kilku miesięcy odcięty, mogło rzucić na aresztowanego jakieś podejrzenie. Dr Pressburger stara się także uniewinnić żonę Hofrichtera i przytacza, że gdy Hofrichtera w Lincu aresztowano, ona przy pożegnaniu zawołała: „Jeżeli ty to rzeczywiście uczyniłeś, to zastrzel mnie i siebie.“

Co się tyczy zmarłego szwagra Hofrichtera, Geresdorfera, to dr Pressburger przytacza jego list, w którym Geresdorfer wyraźnie prosi, aby oświadczono Hofrichterowi, żeby nie pisał do niego żadnych listów, gdyż może to obu narazić na nieprzyjemności. Rodzina robi wszystko, co jest możliwem, aby wykazać jego niewinność, nie potrzeba więc żadnych listów.

Lueger w agonii.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 9 marca.)

Wiedeń. Agonia dr Luegera, która rozpoczęła się wczoraj po południu, trwa dalej, połączona z zapaleniem płuc. W nocy puls chorego wynosił 96, oddech ustawał czasem zupełnie. Chory nie reaguje już nawet i na głośne wołanie, tylko od czasu do czasu porusza wargami, lecz ani słowa nie może wymówić. Chory jest nieprzytomny i leży nieruchomo. Lekarze nie chcąc go męczyć, nie badają go więcej.

Wiedeń. Dziś rano wydano dwa biuletyny o stanie Luegera: Temperatura wynosi 38·7, puls 92. O godzinie 10 rano zbadał chorego prof. Neusser i oświadczył, że można już słyszeć tylko ruchy serca, wszystkie inne objawy życia są minimalne.

Wiedeń. O godz. 11 rano wydano drugi biuletyn donoszący, że o godz. 10 przybył prof. Neusser i zbadał chorego. Oddech regularny, chwilami jednak niedostrzegalny; przy oddechaniu dają się słyszeć szmery; bicie serca jest słyszalne.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 9 marca).

Wiedeń. Izba posłów przystąpiła dzisiaj do dalszego ciągu pierwszego czytania projektu finansowego.

Zabrał głos minister skarbu dr Biliński.

Rozwiązanie parlamentu?

Wiedeń. Pos. dr Sylwester oświadczył wczoraj na zgromadzeniu wyborców w Salcburgu, że jego zdaniem, gdyby próby uruchomienia Sejmu czeskiego podczas feryj przedświątecznych nie udały się i gdyby w parlamencie nie udało się uporządkować stosunków, nie pozostaje nic innego, jak Izbę posłów rozwiązać.

O różnicach wśród narod.-demokrat.

Wiedeń. „Polnische Corresp.“ ogłasza oświadczenie przywódcy frakcyi narodowo-demokratycznej w Kole polskiem dr Germana, który zaprzecza jakoby w łonie frakcyi panowały niesnaski i różnice. Jest wykluczonem, aby frakcya ta mogła kiedykolwiek nie iść solidarnie z całem Kołem.

O płace nauczycieli.

Wiedeń. Związek niemiecki uchwalił zgłosić wniosek, żądający zrównania płac nauczycieli z płacami urzędników państwowych czterech najniższych kategoryi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 9 marca.

O prawa studentów.

Grac. Rektor tutejszego uniwersytetu wydał do studentów okólnik, w którym przypomina rozporządzenie, wydane dla uniwersytetów, dnia 13 października r. 1849, wedle którego wszelkie zgromadzenia studentów poza gmachem uniwersyteckim dozwolone są tylko wtedy, jeżeli mają charakter towarzyski. Okólnik ten wywołał wśród studentów wielkie wzburzenie; dziś ma być wniesioną na ich żądanie w Izbie interpelacya do ministra oświaty w tej sprawie.

Przed rozwiązaniem Sejmu.

Budapeszt. Sejm węgierski zbierze się 21 bm. Nie wiadomo, czy już w tym dniu nastąpi jego rozwiązanie, czy też jak „Budapest“ donosi, rząd przedłoży w tymże dniu sejmowi prowizoryum budżetowe, a w razie, gdyby stronnictwa na jego uchwalenie się nie zgodziły, odroczy go do 12 kwietnia; w międzyczasie zaś nastąpiłoby rozwiązanie Sejmu.

Rokowania austro-rosyjskie.

Berlin. „Germania“ zapewnia, że pierwszy krok do zbliżenia austro-rosyjskiego wyszedł ze strony Rosyi.

Rosya wobec Bułgaryi i Turcyi.

Kolonia. „Köln. Ztg.“ donosi z Petersburga: Rząd rosyjski oświadczył królowi Ferdynandowi, że nie życzy sobie obecnie agresywnego postępowania Bułgaryi wobec Turcyi; przeciwnie, ze względu na niebezpieczeństwo, grożące ze strony rasy żółtej w Azyi, Rosya chce utrzymania jak najlepszych stosunków z Turcyą, aby mogła wraz z Mahometanami odeprzeć grożące niebezpieczeństwo ze strony rasy żółtej.

Sofia. Jak słychać król Ferdynand bułgarski uda się wkrótce do Belgradu z oficyalną wizytą.

Bułgarski minister spraw zagranicznych Paprikow oświadczył, że rząd rosyjski wyraził wobec króla Ferdynanda w Petersburgu życzenie utrzymania pokoju na półwyspie bałkańskim. Paprikow zaprzecza, jakoby w Petersburgu zawarto jakieś umowy między Bułgaryą a Turcyą.

Proces przeciw rewolucyonistom.

Petersburg. Wczoraj przy drzwiach zamkniętych rozpoczęła się rozprawa przeciw rewolucyoniście Czajkowskiemu i pani Bereżkowskiej, posądzonym o należenie do spisku, mającego na celu zamordowanie cara. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym dalej propagandę na rzecz wywołania zbrojnego powstania.

Czajkowski odpowiada z wolnej stopy, za kaucyą 50.000 rubli.

Misya Milovanowicza.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że misya Milovanowicza do Konstantynopola zupełnie się powiodła zarówno co do wizyty króla Piotra jak i w sprawie kolei adryatyckiej.

Napad na redakcyę.

Berlin. „Ber. Morgenpost“ donosi z Konstantynopola: Dwudziestu arabskich studentów napadło wczoraj na redakcyę „Ikdamu“, chcąc obić redaktora, jednak nie mogli go znaleść.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 9 marca.

Komitet grunwaldzki, wybrany z łona Rady miejskiej, odbył wczoraj posiedzenie, na którem w dalszym ciągu obradowano nad sposobem wykonania poszczególnych punktów uchwalonego programu.

Szkoła gospodarstwa domowego i kucharska. W dniu 7 grudnia odbyła posiedzenie, pod przewodnictwem prezydenta dr Lea, sekcya skarbowa, na którem r. miasta Wasung referował uchwalony przez sekcyę szkolną projekt statutu organizacyjnego dla szkoły gospodarstwa domowego, oraz zawodowej szkoły kucharskiej. Pierwsza obejmować ma 10-miesięczny kurs praktycznej nauki gospodarstwa domowego, a więc naukę gotowania, prania, prasowania, szycia bielizny, krawieczyznę, rachunki gospodarczej i hygieny domowej. Szkoła ta zmierzać będzie do uzupełnienia teoretycznego wykształcenia dziewcząt w kierunku praktycznym.

Druga szkoła będzie szkołą zawodową dla wykształcenia dobrych kucharek.

Sekcya skarbowa zgodziła się na przedłożony projekt pod warunkiem, że obydwie szkoły jeszcze w jesieni b. r. będą otwarte.

Z uniwersytetu. P. Józef Meller, rodem z Krakowa, kandydat adwokacki w Krakowie, otrzymał tytuł doktora praw.

Z sali sądowej. (Bójka więźniów). Dziś zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych 29-letni Jan Wadas z Wielkiego Chełmka na Śląsku, obecnie odsiadujący karę ciężkiego więzienia w Wiśniczu, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnioną na osobie drugiego współwięźnia w Wiśniczu, Karola Windischa.

Dnia 9 grudnia 1909 r., w czasie przechadzki więźniów po podwórzu więziennem w Wiśniczu, kilku więźniów rzuciło się nagle na współwięźnia Karola Windischa i obaliwszy go na ziemię, poczęli bez miłosierdzia bić.

Motywem napadu na Windischa ze strony jego towarzyszów było to, iż uważali go za denuncyanta.

Windisch byłby niechybnie zginął z rąk rozjuszonych skazańców, gdyby nie pospieszyli mu dozorcy i napastników odsunęli.

Wówczas to do leżącego jeszcze na ziemi Windischa przyskoczył Wadas i kopnął go w oko, powodując częściową utratę wzroku pobitego.

Winę oskarżonego ustaliły zeznania świadków i orzeczenie lekarzy znawców.

Na sali pojawiły się sylwetki więźniów z ogolonemi głowami i w znanych mundurach aresztanckich oraz dozorcy więzienni z Wiśnicza, zeznający w charakterze świadków.

Trybunałowi przewodniczył radca Pelz, oskarżał prokurator Ajdukiewicz.

Dwudniowa rozprawa przed tutejszym trybunałem przysięgłych o zbrodnię oszustwa przeciw Alfredowi Stignitzowi, agentowi handlowemu z Wiednia, zakończyła się wczoraj wyrokiem, skazującym obwinionego na rok ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

Napad w śródmieściu. Dziś o godzinie 3 rano nieznani napastnicy napadli na idącego w towarzystwie kobiety ulicą Lubicz, w pobliżu dworca kolejowego, 25-letniego J. F. i oboje ciężko pobili. Do dotkliwie poranionego mężczyzny wezwano pogotowie ratunkowe, które, po przewiezieniu go na stacyę, rany opatrzyło.

Sprzeniewierzenie. W jednej z poważniejszych firm handlowych w Krakowie aresztowano wczoraj buchaltera S. D., podejrzanego o szereg sprzeniewierzeń na szkodę firmy. Aresztowany inkasował rzekomo dla firmy pieniądze od stron i przywłaszczał je sobie. Szkoda ma wynosić kilkaset koron. Śledztwo w toku.

Krwawy napad. Rozzuchwalenie podmiejskich szumowin zaczyna przechodzić w ostatnich czasach wszelkie granice. Niedawno notowaliśmy szereg bandyckich napadów w ulicy Grzegórzeckiej, a wczoraj już wieczorem zaszedł w Zakrzówku nowy fakt napadu, którego ofiarą padli wracający o godz. 8 wieczorem do domu małżonkowie Walenty Nikodecki, lat 32 ze swą żoną Maryą. Nieznani napastnicy rzucili się najpierw na kobietę, a gdy mąż stanął w jej obronie, błysnęły noże.

Nikodecki, ugodzony kilkakrotnie w pierś, padł na ziemię. Również zraniono jego żonę. Dopiero widok upadającej ofiary spłoszył rzezimieszków. Zrozpaczona żona z trudem postarała się o dorożkę i przewiozła męża na stacyę ratunkową. Tu stwierdzono, że jeden cios, godząc w okolicę serca, przeszył Nikodeckiemu worek osierdziowy. — Żona miała ranę ciętą na lewej ręce, przecinającą tętnicę, co wywołało ogromny krwotok. Oboje po prowizorycznem opatrzeniu zostali przewiezieni do szpitala św. Łazarza. Stan męża jest nader groźny.

Aresztowanie. Jak już donosiliśmy, aresztowano wczoraj dwóch podejrzanych mężczyzn, którzy w jednym z tutejszych kantorów usiłowali wymienić większej wartości walory. Jak na razie stwierdzono, aresztowani są to: Stanisław Witczak, 30-letni kelner z Kościelca w guberni kaliskiej i Zygmunt Karmoliński 23-letni tapicer z Poznania. Firma krakowska, do której zwrócili się z wymianą papierów, porozumiała się z bankiem, skąd walory pochodziły i stamtąd nadeszła wiadomość, iż zakwestyonowane papiery pochodzą z kradzieży, dokonanej w Poznaniu. Poszkodowanym ma być jakiś zamożny lekarz.

Na tej podstawie aresztowano obu, a przeprowadzona przy nich rewizya dała nieoczekiwane rezultaty. Znaleziono w posiadaniu aresztowanych mnóstwo wytrychów, kluczów oraz gotówkę przeszło 6000 koron.

Obaj tłomaczą się nader niejasno i nie umieją podać pochodzenia odebranych im papierów. Policya podjęła w tej sprawie dochodzenia.

Na gorącym uczynku kradzieży schwytano wczoraj na targu tandetnym 14-letniego Ozyasza Finkelhausa, który Maryi Cygankównej skradł z kieszeni pugilares z kwotą 22 kor. Za kradzież pościeli aresztowano wczoraj w Dębnikach 45-letnią Maryę Susułową.

Śmierć całej rodziny w płomieniach. Z Miechowa donoszą: We wsi Święcicach pod Miechowem wybuchł w nocy pożar w zabudowaniach zamożnego gospodarza Jana Barańskiego. Paliła się stodoła. Obudzony blaskiem Barański zerwał się z pościeli, obudził żonę i dzieci, poczem wraz z niemi rzucił się na ratunek koni i krów w budynku przy stodole. Tymczasem płomienie ze stodoły przeniosły się na dach chaty, gdzie w komorze miał schowane pieniądze. Wszyscy tam pobiegli, aliści kiedy się znaleźli wewnątrz chaty, zawalił się pułap nad izbą i zatarasował im wyjście. Kiedy dom zgorzał, po zalaniu zgliszcz wodą, znaleziono pod niemi całą rodzinę zwęgloną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Zakładowi pogrzebowemu pod firmą A. Szafrański, przejęta wdzięcznością, dziękuję serdecznie za urządzony pogrzeb dla ś. p. męża mego i ojca licznej rodziny, tak sumiennie i z odczuciem prawdziwie katolickiem naszej ciężkiej doli. 192

Józefa Steciwkowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·67. Renta majowa 95·35. Renta koronowa węgierska 93·25. Akcye austr. zakł. kred. 680·50. Akcye węg. zakł. kred. 827·—. Akcye Anglobanku 317·75. Akcye Unionbanku 608·50. Akcye Bankvereinu 555·50. Akcye Länderbanku 504·—. Akcye kolei państwowych 755·—. Lombardy 126·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 370·75. Alpiny 733·50. Rima-Muranyi 665·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2590·—. Losy tureckie 235·75. Ruble 254·75. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 9 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 214·—. Tow dyskontowe 197·—.

Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 9 marca. Pszenica na kwiecień od 13·31 do 13·45; pszenica na maj od 13·26 do 13·27; pszenica na październik od 10·97 do 10·98; żyto na kwiecień od 8·66 do 8·67; żyto na październik od 8·23 do 8·24; owies na kwiecień 7·28 do 7·29; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·18 do 6·19; kukurydza na lipiec od 6·34 do 6·33; rzepak na sierpień 13·45 do 13·55.

Oferty mierne, chęć kupna stała, usposobienie małe, pięknie.

SAGRADA BARBER

: żołądek wzmacniające : przeczyszczające pastylki

Skutecznie wypróbowane, działają niezawodnie, łagodnie i usta-lającą. Prawdziwe tylko z nazwiskiem Barber. Pudełko za 70 hal. i K 2·40. „Heil. Geist"-Apotheke", Wieden, I., Operngasse 16. Odznaczone c. k. nagrodą państwową : : : : : : : : 1139 5 63

Achtung auf den Namen Barber!

Szofer

młody, poszukuje posady na prowincyę. „2004" poste restante Kraków, za okazaniem legitymacyi. 1917 1 3

Magiel

do sprzedania. Ul. Lubicz 3, w podwórcu. 1913 1 2

„Wieliczka".

W Rynku, w nowym domu

3 sklepy

zaraz do wynajęcia. Informacyj udzieli firma Pelberger-Schenker, Kraków, ulica Grodzka 48. 1907 1 3

Portrety

węglem, kredką, z fotografii, rysuje rę-cznie, programy akwarelą, wykonuje na zamówienia „Zofia", Pędzichów 12, Kraków. Cena przystępna. 1924 1 10

Praktykant

obeznany z czynnościami biurowemi, biegły stenograf polski i niemiecki, piszący **dobrze** na maszynie, znajdzie zaraz zajęcie w większem biurze fabrycznem. Zgłoszenia pod **A. B. 20** poste restante **Kraków**. 1884 1 2

Inteligentny „Lwowianin"

przyjmie jakiekolwiek zajęcie w biurze, handlu, magazynie, byle tylko się utrzymać. Może złożyć kaucyę. Ma pomyst doniosłej rzeczy. Zgłoszenia: „zarat" poste rest. Kraków. 1926

Sprzedam lub wydzierżawię

sklep z wędlinami, pieczywem etc., doskonale wyrobiony, posiadający najlepszą klientelę, w mieście liczącym 25 tysięcy mieszkańców. Warunki kupna bardzo korzystne. Zgłoszenia pod „Pewny interes" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1908 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 293 17 0

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu **ADAMA PIASECKIEGO** w Krakowie 166 51 0 ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Feministka z Z.

odpowiedź. 1910

L. 1706. 1918 1 3

Konkurs.

Kasa zaliczkowa w Złoczowie przyjmie natychmiast **rutynowanego księgowca-buchaltera** z płacą roczną 1800 K do 2400, zależną od kwalifikacyi i uzdolnienia.

Termin do wnoszenia udokumentowanych podań do **25 marca 1910.**

Ucznia do praktyki

inteligentnego, z lepszej rodziny, z kilkoma klasami gimn. lub realn. do działu fotografii reprodukcyjnej poszukuje Zakład repr. artyst. „Zorza" w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. 1590 5 6

Rydze

kiszone i marynowane, zbierane w lasach jodłowych, żółte, bardzo piękne, posiada handel

L. SYKUTOWSKI
Kraków, Szewska 21.

Na prowincyę wysyłki w baryłeczkach 5-cio kg. 5 koron opłatnie. Do handlu znaczny rabat. 1572 3 5

Tylko wprost

z miejsca fabrycznego można nabywać najtaniej

materye na ubrania męskie i damskie

każąc sobie więc przysłać za darmo próbek naszych

wspaniałych nowości wiosennych i letnich. 1683 3 0

Ręczymy za towar bez skazy, trwały. Odcina się każdą ilość. **Reszki sprzedaje się za bezcen.** Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna „**SUDETIA**" **Karniów (Jägerndorf) Nr 90 Śląsk austr.**

Pokój duży

frontowy, umeblowany, i kuchnia wraz z naczyniem kuchennem, dla miejscowych lub przyjezdnych, zaraz do wynajęcia. Może być bez kuchni dla samotnych osób. Wielopole 7, I p., na prawo 1707 3 4

Pensyonat

dawniej Szremer i Kaplińskiej, Kraków, Szpitalna 19. Pokoje bardzo wygodnie urządzone, z utrzymaniem lub bez. Obiady od kor. 1·30 w domu i na miasto. 1536 8 10

Pokój i kuchnię

lub domek mały z ogrodem, wynajmę na prowincyi. Zgłoszenia: **K. Z.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 1554 5 10

Znakomite jarosławskie rydze kiszone,

beczułka pocztowa kor. 3 za zaliczką. Wojciechowski, Jarosław. — 1614 5 0

W Krakowie „Hotel Pension"

interes świetnie się rentujący, dla stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u Dra W. Miłkowskiego, Księgarnia Katolicka, plac Mariacki. 1816 2 6

Panna

uzdolniona w modniarstwie, potrzebna zaraz. **„Alma"**, ulica Stachowskiego l. 20, I p. 1531 5 6

Piękna willa w Tenczynku

z ogrodem, polem, skałą wapienną i przynależnościami, blisko stacyi kolejowej Krzeszowice, przy lasku, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość: Franciszek Wójcik, Tenczynek. 1847 2 3

Kilka używanych fortepianów i pianin, okazyjnie do sprzedania w składzie fortepianów W. Barabasza, Rynek 39, A-B. 119 1 3

POWOZY

wózki resorowe i zwykłe, są do sprzedania w pracowni powozów

St. Sadowińskiego w Podgórzu
ul. Kalwaryjska 74—76.

Przyjmuje zamówienia na nowo pojazdy wszelkiego rodzaju, również podejmuje się reperacyj w zakres ten wchodzących. 1626 6 15

NAGR. W. ZŁOT. MEDALEM W PARYŻU. ARAGO ST. GÓRSKIEGO ODCISKÓW 1 Kor.

Główny skład w Droguteryi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 957 6 10

Okazyjna sprzedaż

i kupno (nawet zastawionych) brylantów, złota, srebra i t. p. kosztowności. 941 11 45 **H. BRENNER, Jubiler, Mikołajska 8.**

Miód

pszczelny patoka, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło naturalne**, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Baruaś, Szepesófalu (Węgry).** 1402 17 20

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma te wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 101 26 0

Küfferlego

wyśmienite słodowe karmelki nadzwyczajne przeciw kaszlowi

do nabycia w handlach:

L. Aksmanna, B. Anisa, L. Dintenfassa, M. Dutkiewicza, A. Frassa, M. Jabłonera, S. Nikla, P. Korna, J. Kuczmierczyka, A Reifera droguerya, L. Sykutowskiego, R. Schwimmera, Zawilińskiego i Króla, Z. Nasalika. 41 10 0

ZAWIADOMIENIE!

Z dniem 12 marca b. r. otwarty został

Handel towarów korzennych, delikatesów i win

1919 1 25 pod firmą

Kazimierz Huét

Kraków, ul. Floryańska l. 23.

Gotówka na pożyczki hipoteczne

(dobra tabularne lub realności miejskie) jest do ulokowania w kwotach po 10—50.000 koron. Zgłoszenia wyłącznie pisemne z podaniem l. w. h. obszaru, obciążenia bankowego, czasu żądanego kredytu, pod adresem Dr Eugeniusz Nitsch, Kraków, Karmelicka 56. Ewentualne bliższe pertraktacye nawiąże się w dniach ośmiu od zgłoszenia. 1922 1 5

Okazyjna sprzedaż!

DYWANY nad łóżka w ślicznych wzorach kwiatowych, secesyjnych, perskich lub z figurami, gatunek gruby i lepszy od wszystkich dotychczasowych, z obu stron do użycia, 190 cm. długości, 90 cm. szerokości, za sztukę K 5·10.

Takie same na podłogę do jadalń, sypialń, salonów, wielkość 200 × 140 cm. K 6·45, 250 × 160 cm. K 9·10, 280 × 180 cm. K 11·75, 300 × 200 K 13·25.

KAPY na łóżka w kolorze bordeaux lub zielonym, piękne, modne wzory i bardzo dobry gatunek, ozdoba dla każdej sypialni, długość 200 cm., szerokość 150 cm., za parę K 7·25, to samo serwety na stół 130/150 za sztukę K 3·—

Wysyłka za zaliczką. 1898 1 0

Pierwszy Galicyjski specyalny eksportowy Dom Dywanów Marek Boritz w Przemyślu.

Zakład stolarski

Szymona Grossa

w Nowej Wsi Narodowej

1836 2 3 przy ulicy Nowowiejskiej l. 11

(tuż za Parkiem Krakowskim) podejmuje się **większych robót budowlanych, meblowych i galanteryjnych.**

!! ZAWIADOMIENIE !!

W najbliższych dniach otwarty zostanie:

Skład farb, perfumeryi i handel materyałów ::

pod firmą

SPORN i S^KA

Kraków, ulica Floryańska L. 14
Hotel „Pod Różą". 1886 1 25

Najwyższe kredyty

budowlane i kaucyjne przeprowadza szybko i tanio biuro „Słowo", Kraków, Wrzesińska 1. 1811 6 10

Apteka Mieszkowskiego

w Krośnie,

poszukuje zaraz **asystenta** lub młodszego **magistra farmacyi.** 1821 4 4

Poszukujemy

pokoju umeblowanego z osobnym wchodem dla dwojga osób, od 15 marca albo 1 kwietnia. Adres i cena pod **M. Z. 22** poste restante Kraków. 1856 2 3

Pożyczki

1803 4 11

dla P. T. urzędników państw., autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmozliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktom i bez informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub piśmienie **Reprezentacya Beamten-Vereinu.** Lwów, Kopernika 28. II p.

Dywany imitacyi smyrneńskiej

Nr 2097 Ia jakości z obydwóch stron zupełnie jednakie oryginalnych deseniach jak: lew, pies, sarna jeleń, wykonane w pięknych barwach, 100 cm. szerokie, 200 cm długie, tylko po 5·60 K. Nr 2098 taki sam 90 cm szeroki, 180 cm. długi tylko 4·80 K. Bardzo obfity wybór garniturów na stoły i łóżka, kołder flanelowych, watowych i t. d. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. c. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr 334 (Czechy).** Główny katalog z przeszło 3000 ilustr. na żądanie każdemu za darmo opłacony. 388 6 6

Ostatnie zamówienia na święta Wielkanocne

przyjmować będę dla Prowincyi w Wielki Wtorek, dla Miejscowych w Wielką Środę 1845 2 12

Józef SIERMONTOWSKI
fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków, ul. Bracka.

Pierwszorzędny zakład mód

w Cieszynie, poszukuje panny, zdolnej do ubiora na kapelusze. Zgłoszenia najpóźniej do 25 b. m. pod adresem Modes Maison, Kapellner, Cieszyn. 1878 2 3

Hygieniczny

Krem do golenia Royal.

Idealny środek zastępujący całkowicie mydło; woda, pendzel i miseczka niepotrzebne. Sterylizowany i szczelnie zamknięty. Skóry absolutnie nie drażni, lecz owszem konserwuje. Kto raz spróbuje, mydła do rąk nie weźmie. Wysyła **Apteka Haszczyca w Grębowie** (kolo Tarnobrzega). Tuba 1 kor., poczta 20 hal. w markach. 1866 2 15

ZARAZ DO SPRZEDANIA i objęcia

pod nadzwyczaj dogodnemi warunkami, **majątek ziemski** oddalony od stacyi kolejowej o 2½ km. na linii Tarnów-Ciężkowice, o powierzchni przeszło 300 mrg., z czego 50 mrg. lasu, ogród spacerowy, sad owocowy, chmielnik, dom mieszkalny dworski murowany z werandą, budynki gospodarczeni, a na żądanie z krescencyą i inwentarzami. Gotówka do kupna wedle umowy, nie mniej jednak, jak 50.000 koron, reszta na spłaty na 5%. Szkoła i kościół loco. Zgłoszenia: Centr. Biuro kupna sprzedaży majątków ziemskich, Kraków, Mały Rynek l. 4. Telefon 1099. 1862 2 5

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 3 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Kilkanaście wiader

wyśmienitej kapusty kiszonej

polskiej, głębowickiej,

ma do odstąpienia Zarząd dóbr Kopytówka, poczta Brzeźnica. 1881 2 3

Nadeszło do sprzedania

kilka garniturów mah. złoconych i Biedermayer, stylowych, jadalnia baroc, orzech., sypialnia ang. dębowa, biblioteka i biuro mah., oraz wiele innych mebli w konc. Zakładzie M. Teleszaickiej, ul. św. Jana, róg Linii A-B. 1857 2 3

Potrzebny zaraz

Pomocnik młodszy

do składu płócien, bielizny damskiej i męskiej. Zgłoszenia: **M. Beyer i Spółka**, Kraków, Sukiennice 12—14. 1839 3 3

Droguista

z kilkoletnią praktyką, który już dłuższy czas pracował w Galicyi, poszukuje od 1 kwietnia b. r. posady. Zgłoszenia pod **E. K. 100** poste restante **Gniezno** (Gnesen, Prov. Posen). 1877 2 3

Zamienię

majątek ziemski na kamienicę w Krakowie. Wiadomość pod **J. W. 100** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 1858 2 3

Mieszkania

z 2 i 3 pokoi z kuchnią, łazienką etc. (oświetlenie gazowe) do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich) wiadomość tamże. 1854 2 10

W Zakopanem

do sprzedania lub wydzierżawienia willa o 12 pokojach z urządzeniem. Zgłoszenia: A. Grabowska, Wieliczka. 1891 2 10

Parowa maszyna

lokomobila na kołach, o sile 12 koni, dająca się łatwo przewozić, z powodu powiększenia zakładu, zaraz i tanio do sprzedania. Maszyna ta budowana w roku 1904, jest w dobrym stanie i mało używana. Do 20 h. m. można ją jeszcze widzieć w ruchu. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd tartaku parowego w Sułkowicach, p. Andrychów. 1876 2 2

Willa w Bystrej

koło Bielska, położona wśród dobrze utrzymywanego cienistego ogrodu owocowego i ozdobnego, obejmująca 5 pokoi z przynależytościami, zupełnie urządzona, jest do sprzedania za przystępną cenę, lub do wynajęcia. Wiadomości bliższej udziela właściciel Karol Hecht w Bielsku. 1865 2 3

Małżeństwo.

Dla mego wnuka, który jest oficerem, poszukuję w celu małżeństwa panny w wieku od 17 do 22 lat, z większym posagiem. Listy nieanonimowe z załączeniem fotografii proszę adresować „Starzec" poste rest. Kraków. 1842 3 3

Kupiec

lat 27, przystojny, inteligentny, obejmujące w krótkim czasie kierownictwo samodzielne w większem przedsiębiorstwie fabrycznem z udziałem kapitału, przy wysokiej pensyi, poszukuje na tej drodze towarzyszki życia z odpowiednim posagiem. Fotografia konieczna, którą się zwróci. Anonimy do kosza. Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. Kwestyę traktuje się seryo. Zgłoszenia do 10 marca. **„Dyrektor"** poste restante **Kraków.** 1711 3 3

Pobożną

przystojną (ducha zakonnego) pannę, poślubi przystojny kawaler, telegrafista. Posag wymagany. Alfred poste restante Sianki via Turka. 1860 10 15

Ożeni się

średnio przystojny szatyn, budowniczy, właściciel biura, z panną przystojną, z dobrego domu, posażną i wychowaną praktycznie. Wymaga się, aby wiedziała, co jest życie, by była dobrą żoną, matką i dozgonną towarzyszką, dzielącą wszelkie koleje życia, dalej znajomości całego gospodarstwa domowego, przynajmniej jednego języka obcego światowego w słowie i piśmie, dobrej gry na fortepianie, jednem słowem kobiety, nie zaś lalki salonowej, czytającej cały dzień romanse i marzącej tylko o balach. Listy z załączoną fotografią należy nadsyłać pod adresem: **„Okazicielowi starego guldena papierowego z r. 1882, Nr 305.589"** poste restante **Kraków.** Na anonimy lub listy bez fotografii nie odpowiadam. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Pośrednictwa płatne wykluczone. 1923 1 3

Przyjmuję

panienki inteligentne na naukę gotowania. Wiadomość: ul. Batorego l. 18, parter na prawo. 1760 6 6

Młody kucharz

potrzebny od 15-go czerwca — posada stała. Wiadomość w handlu **A. Frass,** Grodzka 37. 1875 2 5

Zdolna rutynowana ekspedyentka

władająca biegle językiem niemieckim i polskim w piśmie i słowie, z kilkuletnią praktyką handlową, poszukuje posady. Zgłoszenia: **F. C. 20** poste restante Kraków. 1889 2 3

Poszukiwany

za dobrem wynagrodzeniem lepszy robotnik, dobrze obeznany z fabrykacyą wyrobów cementowych, układaniem posadzek, chodników, rur i t. p. Zgłoszenia do Spółki wyrobów cementowych w Szczawnicy. 1845 3 3

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca jako bardzo aktualną, a dla Rodziców i Wychowawców niezmiernie ważną książkę p. t.:

Alkohol i Prostytucya a choroby weneryczne, Gruźlica i Samobójstwo.

Szaro opowieść z codziennego życia na tle wspomnień starego lekarza homeopaty, tudzież na podstawie najnowszych dzieł przyrodniczych, społecznych i lekarskich osnuł **Prof. EMIL WYROBEK.**

Cena egzemplarza 3 K. Tegoż autora: **Choroby a małżeństwo.** Cena 3 kor. **Śmiertelność i choroby jako skutek rozwiązłego życia.** Cena 60 hal. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Obiady konkurencyjne

prywatne od 70 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 1674 10 10

W Zakrzówku

pod Krakowem jest dom murowany nowy, do-brze zbudowany, o trzech ubikacyach, sieni i piwnicy, dachówką kryty, z ogródkiem na froncie, zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u policyanta gminy Zakrzówka. 1868 2 2

Panna

pisząca biegle na maszynie, poszukuje zajęcia od 6 do 8 wieczór. — Zgłoszenia pod **M. K.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1885 2 3

WINO!!

Dalmatyńskie naturalne czerwone, litr po 44 hal., białe 3-letnie 52 hal. wysyła w barykach, począwszy od 50 litrów. **Edm. Pauk,** skład win **Rjeka (Fiume).** **Próbka,** 5 kg przesyłka, dla przekonania się o wybornej jakości, kosztuje 3 K opłatnie do każdej poczty. Cennik opłacony za darmo. 1122 15 30

Część wielkiego podwórca

pl. Matejki l. 5 do wynajęcia na dłuższy czasu, na warsztat lub skład. 1747 3 3

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 330 (Czechy). 38 10 15

Prawdziwe Berneńskie materye

na porę wiosenną i letnią 1910.

ODCINEK 3·10 metru długi, dający całe męskie ubranie (tużurek, spodnie, kamizelkę) kosztuje tylko

odcinek 7 K	odcinek 10 K
odcinek 12 K	odcinek 15 K
odcinek 17 K	odcinek 18 K
odcinek 20 K	

Odcinek na czarne ubranie salonowe **20 K**, tudzież materye na zarzutki, lodeny dla turystów, czesanki jedwabne itd. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności 1390 7 40

Fabryczny skład sukna

Siegel - Imhof w Bernie (Mor.)

Próbki za darmo opłacone.

Przez bezpośrednie zamówienie materyj u firmy Siegel-Imhof na miejscu fabryki doznają prywatni odbiorcy wielkich korzyści. Wskutek bardzo niskich cen, olbrzymiego wyboru wzorów, wiecznie świeżych towarów. Stałe, bardzo niskie ceny. Wykonanie nawet najmniejszych zleceń bardzo starannie ściśle podług próbek.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski